ROK XIV. Nr. 290 (4250) WILNO, czwartek 21 października 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

„Proguły" i „spichotechnika" — symbole przemysłu sowieckiego

Ustrój socjalistyczny wzbogacił słownictwo rosyjskie nie tylko w niezliczoną ilość skrótów i niesłychanych nieraz dziwolągów językowych. Ponury humor sowiecki stworzył kilka określeń, które dobitnie charakteryzują stosunki panujące w ZSRR. A więc „spichotechnika"? Nie jest to żaden termin techniczny, jakby się komuś mogło zdawać. Oznacza on technikę... spychania odpowiedzialności — szeroko praktykowana we wszystkich dziedzinach życia sowieckiego. Albo np. „progulszczik". Wyraz ten jest określeniem łazika, łazikowania, a w mniej sympatycznej formie poprostu nieróbstwa i niechęci do pracy — zjawiska, które również powszechnie rozwielmożniło się w życiu gospodarczym ZSRR.

Wspominam o tych rzeczach, gdyż przewijają się one bezustanku w działalności gospodarczej ZSRR, w szczególności zaś w produkcji przemysłu sowieckiego, stając się tam przyczyną ogromnej większości niedomagań i dezorganizacji.

Jak wygląda jeden, zwykły dzień roboczy, wyrwany z życia przemysłu sowieckiego?

Aby dać odpowiedź na to pytanie, które zresztą urasta do rozmiarów zagadnienia, nie będziemy sięgać do wielkiej liczby źródeł i trudnej ich analizy.

Poprostu czytamy prasę sowiecką z jednego dnia 12 października 1937 r., a więc najbardziej aktualnej.

Oto leży przed nami gazeta „Maszinostrojenje". W niej korespondencja niejakiego S. Zykowa z m. Gorkij na temat stosunków panujących w tamtejszej fabryce samochodów „GAZ". Fabryka GAZ (Gork'iewskij Awtomobilnyj Zawod) jest jedną z największych fabryk samochodów w ZSRR i jednym z głównych konsumentów żelaza i innych metali. Zaopatruje ją w różne detale konstrukcyjne i dodatkowe części wyposażenia samochodu ca 200 fabryk i przedsiębiorstw pomocniczych. Normalna produkcja fabryki GAZ jest oczywiście zależna od punktualności i staranności w dostawach tych części. Jednakże, jak podaje wspomniany korespondent „unieruchomienie montowni lub poszczególnych działów i warsztatów fabrycznych z braku tych, lub innych materiałów, jest rzeczą normalną". Chcąc za wszelką cenę utrzymać produkcję w zakreślonych ramach, dyrekcja fabryki ratuje ją od zatrzymania przez użycie materiału przygotowanego na inne cele, przez wyrób na miejscu ręcznie części, które produkowane są zwykle seryjnie przez fabryki pomocnicze i t.d. Nie trzeba dodawać jak olbrzymie straty ponosi skutkiem tego fabryka.

Przyczyny istniejącego stanu rzeczy, zdaniem korespondenta gaz. „Maszinostrojenje" są dwie: 1) niedbalstwo i brak poczucia odpowiedzialności u dostawców, 2) wady w samym systemie zaopatrzenia fabryki. A więc np. Marinpolskie Zakłady metalurgiczne, które według planu powinnyby dostarczyć fabryce GAZ 10.395 ton metalu w III kwartale b. r., dostarczyły go zaledwie 6.387 ton, fabryka im. Piotrowskiego zaopatrująca GAZ w koła samochodowe, systematycznie nie wypełnia planu i w III kwartale b. r. zamiast .160 ton dostarczyła ich tylko 1.470 ton, i t. d. i t. d.

Fabryka GAZ ma prawo trzymać na składzie zapas materiału wystarczający na czterdzieści dni normalnej produkcji. Nie ratuje to sytuacji, gdyż na ca 2000 profilów metalu i różnego rodzaju części, 100—200 zawsze brakuje, lub wystarcza na parę dni. Zapas innych części jest natomiast niepotrzebnie duży (70—80 dni). Już tylko ta nierównomierność zapasów i niepunktualne dostawy wystarczają, by raz po raz fabryka samochodów GAZ przerywała swą produkcję.

A oto głos z wielkiego ośrodka ciężkiego przemysłu „Zaporożstal" im. S. Ordżonikidze („Industria" 12 października 1937 r.):

„Przed dwoma miesiącami oddana tu została do użytku zakładów wielka walcownia. Nie pracowała ona długo, bo tylko 7 dni. Przedstawiciele Uralskiej fabryki maszyn, która konstruowała i montowała urządzenia walcowni, wyjechali zaraz po jej uruchomieniu. Tymczasem 7 dnia okazało się, że wielkie koło napędowe głównego reduktora jest źle wyważone i wibruje na wale. Transmisje, po pięciodniowej pracy stały się niezdatne do użytku. „Celowość" konstrukcyj jest taka, że wymiana części zajmująca dawniej maximum 15 minut przeciąga się teraz dziesiątki godzin. Trzeba więc wszystko zmieniać, remontować i przestawiać, podczas gdy walcownia nie zaczęła nawet swej normalnej pracy. Na miejscu brak odpowiednich warsztatów, powstaje więc jeszcze pytanie, czy owe remonty przeprowadzone w prymitywny sposób będą skuteczne. Brak dotąd nie tylko zresztą warsztatów reperacyjnych. Nie ma wody, ponieważ stacja pomp

(Dokończenie na str. 2-ej).

E. M.

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

Niedzielne zgromadzenia polityczne w Warszawie

Nadchodząca niedziela zapowiada się w Warszawie dość interesująco. W dniu tym obradować będzie, jak już donosiliśmy, kongres delegatów Związków Zawodowych, które zgłosiły akces do O. Z. N. Jednocześnie obradować będzie kongres Światowych Związków Zawodowych pozostających pod wpływem P. P. S. Tematem obrad ma być, jak słychać, zagadnienie poruszone przez posła Arciszewskiego w czasie niedawnej jego audiencji u premiera Składkowskiego.

W tym samym dniu zbiera się w Warszawie Naczelna Rada Stronnictwa Narodowego. Najważniejszym punktem obrad jest wybór prezesa Stronnictwa. Jak wiadomo, wybór ten był parokrotnie odkładany. Ostatnio sprawa ma być dzięki inicjatywie p. Romana Dmowskiego załatwiona pozytywnie.

Wreszcie w niedzielę odbędzie się w Warszawie Walny Zjazd Związku Młodzieży Ludowej, który prawdopodobnie uchwali rozwiązanie organizacji i wcielenie członków do Związku Młodej Polski.

Min. Kościałkowski u P. Premiera

Niedotrzymywanie umów zbiorowych będzie surowo karane

Pan premier gen. Sławoj Składkowski, przyjął na dłuższej audiencji ministra Pracy i Op. Społecznej Zyndram-Kościałkowskiego. Bezpośrednio potem, minister Zyndram-Kościałkowski odbył konferencję z głównym inspektorem pracy.

W wyniku tych rozmów były wydane zarządzenia do inspektorów pracy. Zarządzenia te dotyczą niehonorowania umów zbiorowych.

W ostatnich czasach, czytamy w zarządzeniu — zatargi często przybierają formy akcji strajkowej, na tle niewykonywania przez pracodawców obowiązujących umów zbiorowych i orzeczeń rozjemczych. Stosunki między pracodawcami i pracownikami, tylko wtedy będą układały się dobrze, jeśli obie strony lojalnie podporządkowują się zaciągniętym zobowiązaniom. Złośliwe sabotowanie zawartych umów zbiorowych, orzeczeń rozjemczych i lekceważenia żądań inspekcji pracy co do wyjaśnień stanu faktycznego, będą surowo karane.

Zarządzenie ministra opieki społ. posiada doniosłe znaczenie dla całego świata pracowników.



W związku z uroczystym przekazaniem w Wejherowie daru ludności kaszubskiej dla armii, a mianowicie sztandaru dla batalionu morskiego i 11 karabinów maszynowych, reprodukujemy zdjęcie z tych uroczystości, przedstawiające grupę polskich rybaków, którzy na symbolicznym kutrze przedefilowali przed gen. Kasprzyckim, śpiewając pieśń „Nie damy morza".

100.000 zabitych po stronie chińskiej

Stałe bombardowanie Nankinu. Napady eskadr lotniczych

NANKIN (Pat). Agencja Reutera donosi: wczoraj po południu eskadry japońskie dokonały dwu nalotów na stolicę, bombardując arsenał i lotnisko. Zbombardowane zostały również strategiczne punkty na odcinku Pukou.

Na froncie szanghajskim toczą się dziś na północny zachód od Taszang zacięte walki, od których zależy prawdopodobnie los odcinków Czapei i Kiangwan.

Wojska chińskie otrzymawszy znaczne posiłki przystąpiły do manewru okrążającego z trzech stron oddziały japońskie. Ze źródeł chińskich donoszą, że postępy wojsk japońskich zostały zatrzymane, przy czym Japończycy ponieśli znaczne straty.

Przedstawiciel japońskich kół wojskowych ocenia straty chińskie od chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich na sto tysięcy zabitych i takąż liczbę rannych.

Wczoraj w nocy udało się chińskim samolotom wyśledzić 4 japońskie samoloty bombardujące, w chwili gdy po ukończeniu raidu wracały z pogaszonymi światłami na lotnisko w Szanghaju. Chińskie samoloty, zgasiwszy również światła sygnałowe, opuściły się lotem ślizgowym na lotnisko i zrzuciły na lądujące samoloty japońskie dwie ciężkie bomby. 7 samolotów japońskich uległo zniszczeniu. Lotnicy chińscy nie ponlósłszy żadnych strat, wznieśli się w powietrze i zniknęli w ciemnościach.

Włosi złożyli swoją propozycję

w sprawie wycofania ochotników z Hiszpanii

LONDYN, (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji nastąpiła niespodzianka pod postacią nowej propozycji włoskiej. Włosi, którzy zajęli wczoraj stanowisko wybitnie negatywne najwidoczniej uznali, że nie należy przeciągać struny i nie dawać Wielkiej Brytanii i Francji do rąk atutów, umożliwiających obarczenie przede wszystkim Włochów odpowiedzialnością za zerwanie układu nieinterwencji.

Ambasador Grandi wystąpił na dzisiejszym posiedzeniu z deklaracją, w której wysunął następującą propozycję: „Rząd włoski gotów jest zgodzić się aby międzynarodowa komisja mająca za zadanie podjęcie zarządzeń w celu ewakuacji ochotników oraz rozciągnięcie nadzoru nad tą ewakuacją została natychmiast mianowana i bezzwłocznie wysłana do Hiszpanii, celem ustalenia dokładnej liczby cudzoziemców walczących po stronach w konflikcie. Wynik tych badań uczyni możliwym zadecydowania w jaki sposób i w jakim stosunku ma nastąpić wycofanie cudzoziemców. Rząd włoski również gotów jest rozważyć najlepszy sposób praktycznego zastosowania zarządzeń przewidzianych w artykule 8 planu brytyjskiego z chwilą gdy komitet będzie w posiadaniu raportu komisji wysłanej do Hiszpanii, a mianowicie zadecydować w jakiej chwili i w jaki sposób przyznane być winny prawa kombatantów obu stronom walczącym.

Rząd włoski wystąpił również z projektem wycofania w równej ilości wolontariuszów symbolicznych i zasugerował, aby bezzwłocznie zwrócono się do obu stron w Hiszpanii.

Powyższa propozycja Mussoliniego przyjęta została przez brytyjskie sfery rządowe z zadowoleniem nie tyle jako mająca konkretną wartość, ale raczej jako propozycja dzięki której możliwym jest podjęcie ponownych wysiłków i odsunięcie na razie ostatecznego niepowodzenia komitetu nieinterwencji.

KOMUNIKAT OFICJALNY.

LONDYN, (Pat). Posiedzenie podkomitetu nieinterwencji skończyło się po godz. 18.30 ale dopiero o godz. 19.40 zakończono redagowanie komunikatu, który głosi, że po wysłuchaniu oświadczeń przedstawicieli państw którzy zabierali głos i po stwierdzeniu postępów dokonanych w kierunku uzgodnienia poglądów co do głównych punktów, znajdujących się na porządku dziennym, przedstawiciele państw zobowiazali się zakomunikować swym rządom treść i przebieg dzisiejszej dyskusji.

Podkomitet zgodnie uznał, że przed przyszłym zebraniem przewodniczący powinien rozważyć środki, jakie będą konieczne do zrealizowania dyskutowanych propozycyj.

Następne posiedzenie podkomitetu odbędzie się 22 b. m. o godz. 15-ej.

O 20 kilometrów od Gijon

BILBAO (Pat). Wczoraj późnym wieczorem ogłoszono przez radio komunikat, otrzymany z Salamanki, a donoszący, że na froncie asturyjskim wojska powstańcze, operujące w pobliżu wybrzeży, zajęły miejscowości Coxin, Luces, Benan i Castello Bajo. Wojska powstańcze znajdują się w odległości dwudziestu paru kilometrów od Gijon.

Na froncie aragońskim wojska rządowe przypuściły gwałtowne ataki na pozycje powstańców, jednak bez powodzenia.

Japonia tworzy nowe państwo w Mongolii

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Pekinu: Deklaracja japońska o charakterze półurzędowym pozwala przewidywać utworzenie państwa buforowego w Mongolii Wewnętrznej pomiędzy Chinami Północnymi a Mongolią Zewnętrzną. Książę Te—Uang, przywódca Mongołów w prowincji Czahar, który ma być naczelnikiem nowego państwa, zainstalował już swą kwaterę główną w Paillingmia, w północnej części prowincji Sui—Yuan, zajętej niedawno przez Japończyków.

Bunt chłopców hiszpańskich w Sowietach

BERLIN (Pat). „Angriff" donosi z Moskwy, że 400 chłopców — uchodźców z Hiszpanii, przebywających w schronisku w pobliżu Moskwy zbuntowało się manifestując gwałtownie przeciwko złemu odżywianiu i traktowaniu. Władze sowieckie zmuszone były do użycia siły celem przywrócenia porządku. Kilku chłopców, którzy byli prowodyrami buntu aresztowano.

Szał zniszczenia ogarnął odstępujących rządowców

PARYŻ (Pat). Korespondent Havasa na froncie Asturii donosi, że wojska rządowe ogarnął szał zniszczenia. Wszystkie mosty i tunele odstępujące wojska wysadzają w powietrze. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oddziały rządowe bronią się tylko przy pomocy tylnych straży, których zadaniem jest opóźnianie marszu celem umożliwienia dzieła całkowitego zniszczenia.

Polski Centralny Okręg Przemysłowy

WARSZAWA (Pat). Wicepremier E. Kwiatkowski podejmował dziś w ministerstwie skarbu herbatką uczestników wycieczki do okręgu centralnego, która w godzinach wieczorowych wyjeżdża z Warszawy. W przyjęciu wzięli udział ministrowie: rolnictwa i reform rolnych — J. Poniatowski, przemysłu i handlu — A. Roman, komunikacji — J. Ulrych, wiceminister spraw wojskowych — gen. A. Litwinowicz, gen. T. Malinowski, pp. podsekretarze stanu ministerstw gospodarczych oraz zaproszeni na wycieczkę dziennikarze, publicyści i działacze gospodarczy.

Przyjęcie miało na celu wzajemne zapoznanie się uczestników wycieczki oraz poinformowanie o programie podróży. W toku przyjęcia p. wicepremier Kwiatkowski wygłosił przemówienie. Po przemówieniu p. wicepremiera, dyrektor gabinetu ministra skarbu p. W. Martin udzielił szeregu licznych wyjaśnień, dotyczących centralnego okręgu przemysłowego i spraw organizacyjnych, związanych z wycieczką.

Objazd terenu centralnego okręgu przemysłowego trwać będzie trzy dni.

Jak i ile już dokonano

Przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego

Podejmując razem z panami przegląd niektórych inwestycyj i robót publicznych w okręgu centralnym — pragnę zakomunikować, że poleciłem, by dostarczono panom możliwie najwięcej materiału rzeczowego, bez subiektywnych naświetlań propagandowych.

Gdybyśmy wspólnie przyczynili się do tego tylko, by konkretne fakty i absolutnie pewne cyfry nie były dowolnie zmieniane, to — jak sądzę — przysłużylibyśmy się sprawie publicznej.

U wstępu do naszej wspólnej pracy pragnę kilka faktów stwierdzić i wyjaśnić.

Państwo nowe, które dopiero urządza swe życie, a tym bardziej państwo dopiero wewnętrznie zrastające się, całkujące się z trzech zaborów, tworzące swą własną polską linię rozwojową — jakże różną z linią tendencyj zaborców — uzyskuje w każdym nowym elemencie gospodarczym czynnik współdziałający ze sprawą obrony narodowej. W tym znaczeniu i to nowe dzieło, które znajduje się dopiero w stadium początkowym, a które nazwaliśmy „Okręgiem Centralnym", ma swoje fundamentalne znaczenie dla obrony narodowej. Ale pierwszym akcentem który na tym wysiłku położyliśmy — jest akcent ekonomiczny, demopolityczny i organizacyjny.

Codzień panowie piszecie i czasem czytacie, że osiągnięcia finansowe, gospodarcze i społeczne największych i bogatych narodów świata wyprzedzają wielokrotnie nasze rezultaty.

Jesteśmy napewno wszyscy zwolennikami rozwoju obrotów handlowych między Polską i zagranicą. Ale chcąc więcej importować — musimy uczynić dwa zastrzeżenia: nie chcemy importować towarów, które z powodzeniem, t. j. tanio i dobrze, możemy sami u siebie produkować. Po wtóre, chcąc rozwijać import — musimy go opłacić przede wszystkim eksportem. To też aktualnym jest temat rozbudowy produkcji własnych surowców, szczególnie w dziedzinie metalurgicznej, chemicznej, włókienniczej, tłuszczowej i spożywczej.

Jest też notorycznie znany fakt, że wysilamy się na eksport w okresie kryzysów, gdyż wówczas załamuje się nasza własna konsumcja. Ale wówczas musimy sprzedawać nasze wytwory za granicę za bezcen, ze stratami materialnymi i społecznymi. Gdy zaś już w rezultacie poniesionych ofiar — zdobędziemy nowe rynki zbytu — musimy je opuścić, gdyż wraz z koniunkturą — produkcja nasza jest za mała i niedostateczna dla nas samych. Czyli sprzedajemy za granicę wówczas, gdy ceny są deficytowe, a wyrzekać się musimy eksportu, gdy on staje się rentownym.

Dlatego musimy powiększyć nasze uzbrojenie ekonomiczne, musimy rozszerzyć własny rynek zbytu, systematycznie usamodzielniać się w dziedzinach surowcowych, dziedziny gospodarczo martwe przekształcając w gospodarczo-aktywne. Produkcję musimy udoskonalić. Odległość między ośrodkami produkcji i konsumcji zmniejszyć. A więc nie możemy omijać centrum państwa.

W chwili obecnej na pierwszym miejscu postawiono w okręgu centralnym zagadnienie rozbudowy źródeł energii mechanicznej i udostępnienie jej w najszerszym zakresie dla procesów wytwórczych.

Na drugim miejscu w zakresie robót publicznych postawiono zagadnienia komunikacyjne. Są one w chwili obecnej — w tym okręgu dopiero w fazie początkowej — a przedstawiają zadania niezwykle rozległe. Idzie tu bowiem nie tylko o rozbudowę dróg żelaznych i bitych, ale również o uporządkowanie i aktywizację sieci dróg wodnych.

Trzecim elementem — do realizacji którego przyciągnięte zostały czynniki prywatno - gospodarcze, szczególnie z dzielnic zachodnich — to rozbudowa szeregu produkcyj surowcowych.

Czwartym elementem, to wytwórczość wyrobów gotowych, nieraz wyrobów precyzyjnych, mających w pierwszym rzędzie na celu wypieranie z Polski prymitywnych metod produkcji. Do tej grupy np. należeć będzie wytwórnia obrabiarek, wytwórnia silników, wytwórnia aparatów elektro-technicznych, etc.

Początek realizacji tego planu, który wykonany być musi przez całą generację — samoczynnie już stwarza nowe problematy, nowe kłopoty, nowe postulaty. Tak było i w Gdyni, tak będzie i w okręgu centralnym.

Wreszcie chcę panom podać do wiadomości kilka interesujących cyfr oraz informacyj, zastrzegając się, że dotycząc okresu bieżącego są one tylko w przybliżeniu ścisłe.

Tak więc:

AKCJA INWESTYCYJNA JEST W ROKU BIEŻĄCYM PROWADZONA NA DOŚĆ DUŻĄ SKALĘ,

wbrew ogólnie utartej opinii.

Jeżeli idzie o stronę finansową, to główna akcja opiera się na trzech czynnikach: inwestycje i roboty publiczne realizowane są w oparciu:

O sumy budżetowe w budżetach resortów cywilnych, łącznie z budżetem Funduszu Pracy;

o sumy zawarte w ustawie o inwestycjach państwowych;

o sumy, przyznane w ustawie o Funduszu Obrony Narodowej.

Zamykają się one globalną kwotą preliminowaną na rok 1938—39 w wysokości okrągło

610 MILIONÓW ZŁOTYCH.

Należy jednak pamiętać, że poza tym preliminarzem znajdują się wcale poważne inwestycje oparte o inne, samoistne źródła finansowe. Tak więc absorbowane są na te cele fundusze samorządowe i kredyty uzyskiwane bezpośrednio przez samorządy. Podobnie wygląda akcja inwestycyjna skomercjalizownych przedsiębiorstw państwowych. Również, poza wymienioną kwotą, znajduje się budowa kolei Śląsk — Gdynia i szereg robót kredytowanych (np. obwałowanie Wisły i niektóre roboty drogowe), oraz inwestycje oparte o zamrożenia zagraniczne i kredyty towarowo-rzeczowe z pożyczki francuskiej.

Wreszcie można zaznaczyć, że w roku bież. przejawiły się po raz pierwszy po kryzysie silniej wysiłki inwestycyjne podejmowane całkowicie z inicjatywy prywatnej.

Wartość wszystkich tych inwestycyj w roku 1937, publicznych i prywatnych, przekroczy napewno w Polsce miliard złotych.

Gdyby powrócić do sumy wymienionej uprzednio, t. p. opartej o budżet i dwie ustawy inwestycyjne — a preliminowanej w wysokości 610 milionów złotych, to stwierdzam, że do dnia 13 października bież. r. uruchomiono przez skarb prawie 82 proc. tej sumy.

Oczywiście, iż wysiłek kilku miesięcy może konkretnie zarysować tylko fragmenty programu i konieczności.

Musimy odwiedzać ten okręg co roku, a wówczas będzie jasne, czy tempo naszego wysiłku jest pomyślne, czy zmiany zachodzące w strukturze gospodarczej tej dzielnicy gruntują trwale ekonomiczną potęgę nowej Polski.

Oświadczenie

Zarządu Okręgu Wileńskiego Z. N. P.

W ostatnich dniach jakieś nieodpowiedzialne czynniki, stojące poza zawodem nauczycielskim, usiłowały rozrzucać w niektórych szkołach m. Wilna odezwy do młodzieży i dziatwy szkolnej, naświetlając w sposób kłamliwy i wysoce szkodliwy dla Państwa i szkoły ostatnie wydarzenia z życia nauczycielskiego.

Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego kategorycznie potępia tego rodzaju metody postępowania i wyraża przekonanie, że kompetentne władze wykryją właściwych sprawców tej niegodziwej akcji, noszącej wszelkie cechy roboty wywrotowej.

Zarząd Okręgu Wileńskiego ZNP.

P. Wojewoda Wileński

inspekcjonuje północne powiaty

Wojewoda wileński Ludwik Bociański w dniach 18 i 19 bm. odbył dwudniową podróż służbową w północnych powiatach województwa, przeprowadzając lustracje gmin w pow. dziśnieńskim: gminy Hołubicze, Plisa, Prozoroki, Jaźno, Dzisna, Mikołajew i Zalesie oraz w pow. brasławskim: gm. Miory i Leonpol.

W czasie swej podróży służbowej wojewoda stwierdził: znaczną poprawę gospodarczą miejscowej ludności, zwłaszcza w okolicach, w których prowadzona jest uprawa lnu, następnie większe wpływy podatków, tak państwowych, jak i gminnych, oraz zwiększone obroty spółdzielni i kas.

W czasie podróży służbowej wojewodzie towarzyszył płk Janiszewski z KOP-u oraz naczelnik wydziału wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego Tejszerski.

Uroczystość wręczenia pierścieni

w Collegium Leonardi da Vinci w Wilnie

W dniu 20 bm. w stowarzyszeniu akademickim Collegium Leonardi da Vinci w Wilnie odbyła się podniosła uroczystość wręczenia złotych pierścieni Leonarda da Vinci.

Pięknie przybrana sala Ogniska akademickiego, w środku której umieszczono wśród zieleni portret Leonarda da Vinci, a obok na kolumnach trzy znicze — wypełniła się przedstawicielami świata naukowego i kulturalnego Wilna, członkami Collegium, młodzieżą akademicką i zaproszonymi gośćmi.

Uroczystość rozpoczęła się pieśnią Nowowiejskiego „Ufajcie" w wykonaniu chóru mieszanego „Hasło" pod dyrekcją prof. Jana Żebrowskiego. Następnie Z. Ostrowski wygłosił na uroczystość wręczenia pierścieni własny wiersz „Do Collegium".

Z kolei kurator Collegium prof. dr Jerzy Panejko w pięknym przemówieniu scharakteryzował szlachetne cele stowarzyszenia.

Kończąc swe przemówienie prof. Panejko przyjął od kolegiatów przyrzeczenie, że do przedstawionych zasad w życiu swym stosować się będą, po czym odczytał następujące ślubowanie:

„Czy przyrzekasz, kolegiancie..., że zawsze szlachetnie i dobrze czynić będziesz, że prawdy się nigdy nie wyprzesz, że wolność ducha ponad wszystko kochać, a piękno stale miłować będziesz?

Czy przyrzekasz, że godności człowieka nigdy nie splamisz i całą myślą twórczą ku wyżynom ducha kierować się będziesz? Czy przyrzekasz?".

Każdy z kolegiantów przy wręczaniu mu pierścienia i dyplomu odpowiadał:

„Przyrzekam i czynić to będę z całych sił mych i całej duszy mojej".

Po przemówieniu kuratora prof. Panejki kolegiant Józef Burzuński w imieniu kolegów w serdecznych słowach podziękował kuratorowi Collegium i zapewnił, że wdzięczność dlań zostanie zachowana na zawsze, jako cześć, uznanie i miłość — „boć to jest najcenniejszym przecie skarbem, jakim tu na ziemi rozporządzać i darzyć możemy".

Uroczystość wręczenia złotych złotych pierścieni odbywała się przy świetle płonących zniczów i pochodni, trzymanych przez czterech kolegiantów. Złote pierścienie otrzymali: Józef Burzuński, Stanisław Janczewski, Józef Juszka, Kazimierz Kempiński, Jerzy Starościak, Marian Sterpikowicz-Wersocki. Kazimierz Szafrański, Aleksander Szostak, Jerzy Walkowski.

Drugą część programu uroczystości wręczenia złotych pierścieni rozpoczął kwartet smyczkowy Collegium Leonarda da Vinci utworem Czajkowskiego „Andante Cantabile".

Prezes Collegium Kazimierz Szafrański wygłosił dłuższe przemówienie, w którym omówił dążenia tej grupy młodzieży akademickiej, która zorganizowała się w stowarzyszeniu noszącym nazwę jednego z największych duchów ludzkości — Leonarda da Vinci.

Po przemówieniu prezes Szafrański wręczył złote pierścienie Leonarda da Vinci oraz dyplomy min. Chełmońskiemu, dziek. prof. Bossowskiemu, nacz. Müllerowi i kuratorowi Collegium prof. Panejce.

Po odśpiewaniu przez chór „Gaudeamus", zabrał głos prof. Bossowski, wzywając do dalszej wytrwałej pracy w Collegium.

Na zakończenie kwartet smyczkowy odegrał Becce „Souvenir de Capri".

—:—

5 lat więzienia za listy anonimowe

BERLIN (Pat). Onegdaj policja przyłapała autora listów anonimowych. Od lat całe miasto żyło w ciągłym podnieceniu. Wszyscy bodaj obywatelele otrzymywali anonimy. Jedna z odbiorczyń listu, pełnego najpospolitszych insynuacyj popełniła samobójstwo. Podobny anonim otrzymała chora w szpitalu miejskim. Treść listu podziałała tak ujemnie na stan zdrowia chorej, że wkrótce zmarła..

Autora anonimów sąd skazał na pięć lat więzienia i utratę czci.

„Proguły" i „spichotechnika" — symbole przemysłu sowieckiego

(Dokończenie ze str. 1-ej).

nie została dotąd urządzona i nie ma magazynów do przechowywania wyprodukowanego materiału. To zresztą jest pewno najmniejsze zmartwienie, bo nie ma obawy, by przed upływem jeszcze kilku miesięcy było co magazynować".

Organizacja fabryki w ogóle musi być fatalna skoro korespondent „Industrii" pisze, że „nafta, smar, szmaty — urastają tu do wielkości problemów.

Na kolejach jest nie lepiej mimo, że transport w ZSRR w ostatnich latach uległ pewnej poprawie. A więc linia kolejowa im. Kaganowicza systematycznie opóźnia lub przerywa transport kopalniaków do Czelabińskiego i Karagandinskiego trustów węglowych, co komplikuje oczywiście ich pracę i zmniejsza wydobycie węgla. Linia kol. Omska nie wypełnia planu transportu węgla, zboża i soli; Płd-Uralska — transportu metalów w Magnitogorskim kombinacie, Kujbyszewska — plan transportu nafty wypełnia zaledwie w 58 proc. i t. d. („Gudok" 12 października 1937 r.).

W początkach b. r. powierzono trustowi budowlanemu „Uralcwietmetstroj" rozbudowę przemysłu miedzianego na Uralu, przy czym państwo wydatkowało na ten cel przeszło 30 milionów rb. W ciągu dziewięciu miesięcy „Uralcwietmetstroj" wypełnił zaledwie 34 proc. planu budowy, tłumacząc się brakiem robotnika. Nie jest to jednak prawdą, gdyż np. w kopalni im. Internacjonału przy 100 proc. robotników wykonano 44 proc. robót, w oddz. Karabaszskim przy 70 proc. planowanej ilości robotnika wykonano tylko 41 proc. robót i t. d.

Przyczyna jest inna. Wyjaśnia ją na łamach „Industrii" (12 października 1937 r.) Borowikow — brygadier jednego zespołów budowlanych „Uralcwietmetstroja". Są okresy, gdy jego brygada nie robi dosłownie nic spowodu braku budulca. W b. r. robotnicy z brygady Borowikowa ułożyli zaledwie 600 tys. cegieł, gdy w ub. r. ci sami robotnicy bez trudu układali 3 miliony cegieł i więcej. Za to w ciągu dziewięciu miesięcy pracy „Uralcwietmetstroja" zanotowano 5.086 „progułow"... a ile nie zanotowano?

Wspomnieliśmy tu o fabryce im. Piotrowskiego produkującej koła samochodowe, że systematycznie nie wypełnia planu zaopatrzenia fabryki GAZ. Gaz. „Industria" (12 października 1937 r.) wyjaśnia przyczyny tego zjawiska:

„Pewnego dnia rozeszła się na fabryce wieść o nieszczęśliwym wypadku w walcowni. Na dachu budynku walcowni zauważył ktoś leżącego od kilku godzin trupa. Wezwano lekarza i cała komisja, złożona z inżynierów fabrycznych, przedstawicieli komitetu fabrycznego i dyrekcji udała się na miejsce wypadku. Z trudem wydostali się na stromy dach.

Leżał tam bez ruchu jakiś mężczyzna w średnim wieku, jak stwierdziła komisja, elektromonter fabryczny. Pewno prąd zabił — rzucił ktoś, a może anewryzm serca...

W tej chwili „nieboszczyk" poruszył się i zachrapał. Widząc, że stan „nieboszczyka" nie jest jeszcze beznadziejny — obecni rzucili się ratować go i przywracać do przytomności. „Nieboszczyk" uniósł się na łokciach, obrzucił zdziwionym wzrokiem liczne otoczenie i oświadczył: „zdrzemnąłem się... Posłałem pomocnika po drut, a ten przepadł gdzieś, więc przyłożyłem się trochę... no i sen zmorzył". „Na powietrzu dobrze się śpi" — dodał na zakończenie.

W tejże fabryce walcownik Rybalko wydaje zamąż córkę. Chcąc iść na wesele oznajmia starszemu majstrowi, że mu śmiertelnie zachorowała żona. Majster, jak widać, dobrze orientował się w stosunkach rodzinnych swego robotnika, gdyż nie tylko udzielił mu dwudniowego urlopu, ale unieruchomiwszy warsztat udał się razem z nim na wesele".

Podobnie „nieszczęśliwych" wypadków w fabryce im. Piotrowskiego jest dużo — stwierdza „Industria". Tylko we wrześniu zanotowano 298 „progułow", a w pierwszym tygodniu października 46. Nikt się tym jednak już nie przejmuje, gdyż systematyczne naruszanie dyscypliny pracy w fabryce im. Piotrowskiego stało się zjawiskiem codziennym.

Oto jest obfity materiał, pochodzący z prasy sowieckiej jednego dnia — ilustrujący wymownie bezład panujący w przemyśle sowieckim.

Czyż trzeba w tych warunkach długo się zastanawiać nad rzeczywistością sowiecką, by stwierdzić, że stachanowski zapał do pracy, „komunistyczne" i „bolszewickie" poczucie odpowiedzialności i przywiązania do partii Lenina — Stalina i jej celów jest, praktycznie biorąc, pustym dźwiękiem?

E. M.

Kronika telegraficzna

— **Chłody i śniegi.** Prasa podaje, że w okręgu dobrudzkim, specjalnie w okolicach Konstancy (Rumunia), nastąpiły gwałtowne chłody, przy czym temperatura spadła poniżej zera. Na Czarnym Morzu panują silne sztormy. W górach karpackich od Buzau do Sibiu spadły już śniegi.

— **695 milionów dolarów deficytu w Stanach Zjednoczonych A. P.** Prezydent Roosevelt ogłosił ostatnio przewidywania co do wykonania budżetu federalnego na rok 1937—38. Dochody mają wynieść 6.650 miln. dol., wydatki zaś — 7.345 miln. dol. W ten sposób deficyt wyniósłby 695 miln. dol., wobec początkowo przewidywanych 418 miln. dol. W porównaniu do preliminowanych wydatki wykazują pewien nieznaczny wzrost, natomiast dochody są mniejsze w nieco większym stopniu. Perspektywy zwiększenia deficytu budżetowego zostały na ogół przyjęte przez życie gospodarcze z niezadowoleniem.

Już 5-ciu komisarzy ludowych usunął Stalin

Jak „ustępują" ministrowie sowieccy

Dzień 18 października, w którym złożono z urzędu 3 komisarzy ludowych, może być zaliczony do wydarzeń, rzucających swoiste światło na przesilenie wewnętrzne rządów sowieckich. Tradycyjna uchwała prezydium CIK'a, podpisana przez Kalinina, usunęła dwóch komisarzy ludowych ZSSR, a mianowicie *komisarza handlu wewnętrznego Wejcera i handlu zewnętrznego Czudrina.* Trzecim komisarzem złożonym z urzędu jest dotychczasowy komisarz sprawiedliwości republiki rosyjskiej Antonow Owsiejenko. Ten ostatni został mianowany na stanowisko komisarza sprawiedliwości w dniu 15 września, a więc zaledwie przed miesiącem. Wprawdzie uchwała CIK'a nic nie wspomina o Antonowie Owsiejenko, a mówi jedynie o mianowaniu jako nowego komisarza sprawiedliwości RSFSR — dotychczasowego przewodniczącego sądu najwyższego Dimitriewa. W stosunkach sowieckich oznacza to jednak najgorszą formę usunięcia dostojnika sowieckiego z jego dotychczasowego stanowiska. Są bowiem trzy formy praktykowane w Sowietach w stosunku do ministrów sowieckich. Najbardziej łagodną formą usunięcia ze stanowiska jest uchwała CIK'a w brzmieniu mniejwięcej następującym: „W związku z przejściem na inną pracę, ten i ten zwolniony zostaje ze stanowiska ludowego komisarza...". Oznacza to, iż dany komisarz ludowy popadł w niełaskę, jednakowoż nie jest obarczony ciężkimi zarzutami natury politycznej. Tak np. załatwione zostało ustąpienie ludowego komisarza finansów *Hrinki* w pierwszych dniach września rb. Został on zwolniony z tego stanowiska w związku z „przejściem na inną pracę". Drugą formą dymisji ministrów sowieckich jest uchwała CIK'a motywująca zwolnienie danego komisarza ludowego jego niezdolnością lub też złą wolą w kierownictwie powierzonego mu resortu. Tak było przed tygodniem z ludowym komisarzem oświaty *Bubnowym*, któremu uchwała CIK,a zarzucała, iż nie potrafił on wywiązać się z powierzonych mu zadań i wskutek tego przyczynił się do załamania się sowieckich planów szkolnych. Wreszcie trzecią najbardziej ostrą formą zwolnienia członków rządu sowieckiego jest uchwała CIK'a, mianująca nowego komisarza ludowego, a nie wspominająca o losach dotychczasowego dygnitarza. Tak się stało właśnie z Antonowem Owsiejenko, który przed miesiącem objął resort komisarza sprawiedliwości republiki rosyjskiej.

W ten sposób w dniu 18 października prezydium CIK'a zwolniło 3 komisarzy ludowych, co nawet w warunkach sowieckich stanowi swego rodzaju rekord. Do tego rekordu należy dodać, że zaledwie przed kilku dniami w ten sam sposób zwolniono komisarza ludowego przemysłu wojennego *Tuchimowicza*, a na jego miejsce mianowano członka potężnej w Rosji dynastii Kaganowiczów, Michała Kaganowicza. W ciągu więc kilku tygodni usunięto komisarza finansów Hrinkę, komisarza oświaty Bubnowa, komisarza handlu wewnętrznego Wejcera, komisarza handlu zagranicznego Czudrina i komisarza sprawiedliwości Antonowa Owsiejenko. Pięciu komisarzy ludowych z tych lub innych powodów znalazło się nagle w niełasce, lub wręcz zostało aresztowanych pod zarzutem przynależności do opozycji przeciwstalinowskiej. Wszystko to dzieje się w okresie, kiedy propaganda sowiecka z właściwą jej hałaśliwością, przedstawia nową konstytucję sowiecką jako najbardziej demokratyczną na całym świecie i kiedy na podstawie tej konstytucji rozpoczęta została kampania wyborcza.

Sensacyjne ustąpienia 5-ciu komisarzy ludowych wywołały szereg pogłosek na temat tej niezwykłej „czystki" dokonanej w składzie rządu sowieckiego. Należy przypomnieć, że niedawno zginął bez śladu sekretarz Trockiego, Ernest Wolf, który według przypuszczeń uprowadzony został przez agentów GPU. Wkrótce potem Stalin zaczął usuwać jednego po drugim komisarzy ludowych. Sekretarz Trockiego miał z pewnością w swoim posiadaniu szereg dokumentów o stosunkach Trockiego z jego zwolennikami w Rosji. Na podstawie tych obciążających dokumentów Stalin rozpoczął nową „czystkę", która objęła szczyty władzy sowieckiej.

Polityczny barometr życia sowieckiego nagle spadł, zwiastując nową burzę.

Cicho sza!

Rozmawiałem niedawno z pewną nauczycielką, która uczy w szkole w Małopolsce Wschodniej. Zaznaczam odrazu, że była to osoba bynajmniej nie tępa. I ze zdziwieniem słyszę **pełne oburzenia** opowiadanie:

— Uczę w szkole mieszanej, do której uczęszczają dzieci polskie i ruskie. Daję wypracowanie na temat: „Najsympatyczniejsza postać z „Ogniem i Mieczem" Sienkiewicza". I niech pan sobie tylko wyobrazi: małe Ukrainki wybierają Bohuna.

— Pani uważa to za oburzające?

— Oczywiście!

— A kogo, pani zdaniem, miały te Ukrainki wybrać?

— No... tyle jest innych naprawdę sympatycznych postaci: Skrzetuski, Longinus, Wołodyjowski...

Czuję, że na ustach mej rozmówczyni wisi słowo: prowokacja. Tymczasem zastanówmy się:

1) Bohun jest niewątpliwie postacią sympatyczną: takim był dla samego autora.

2) Bohun zasadniczo był wierny Rzeczypospolitej. Do buntu przysłał ze względów na osobiste koleje swego życia. Co innego, gdyby dziewczynki pisały o Chmielnickim.

2) Czy Bohun dla Ukraińca może być w ogóle postacią niesympatyczną?

Zastanówmy się. O ile w ogóle umiemy się jeszcze zastanawiać.

* * *

W berlińskim „Funkturmie" otwierają Niemcy szkołę gotowania. Będzie to olbrzymia kuchnia, a właściwie 13 kuchni, w których będzie się pouczać niemieckie gosposie, jak gotować „codzienne potrawy". Nad tymi pokazowymi kuchniami obejmą protektorat poszczególne kraje niemieckie: Prusy, Bawaria itd. Każda gospodyni niemiecka będzie mogła otrzymać przepisy ze starej narodowej kuchni, a także porady, jak taniej prowadzić gospodarstwo domowe i jak najzdrowiej żywić swoją rodzinę.

Ta narodowa kuchnia może być przedmiotem drwin odłamu naszej prasy. Ale czy słusznie? Czyż sięganie do tradycji właśnie w codziennych drobiazgach nie dowodzi szczerości postawy narodowej?

* * *

Pisaliśmy już kiedyś o Wiedniu, przybranym w austriackie stroje ludowe. Zapewne, że jest to sprawa drugorzędna. Ale **naszej postawy narodowej** dowodzi małpiarski pęd ...do tyrolek. Bo Wiedeń nosi tyrolki.

* * *

Każdy z nas z radością patrzy na klinkier, układany na zaułkach: Św. Michała i Bernardyńskim. Zaułki te prowadzą przecie do najpiękniejszego bodaj zakątka Wilna. Mamy nadzieję, że i placyk pomiędzy trzema kościołami uzyska gładką jezdnię. Przy okazji trzeba znów wrócić do ogródka naprzeciw kościoła Św. Anny. Brzydki płot musi wreszcie zniknąć i otworzyć widok na kościół. Również trzeba się domagać ścięcia **jednego** (ale tylko jednego) drzewa, zasłaniającego Św. Annę. Oby tylko w ferworze siekiera magistracka nie tknęła innych drzew. Zwłaszcza boimy się o stare nastrojowe wierzby przy Św. Michale naprzeciw Kuratorium. Mamy nadzieję, że zakątek ten nie będzie zbyt „zurbanizowany".

K. J. W.

Antonow-Owsiejenko w więzieniu

Na mocy ogłoszonej uchwały prezydium CIK'a RSFSR przewodniczący najwyższego sądu republiki rosyjskiej, DYMITRIEW, został mianowany ludowym komisarzem sprawiedliwości RSFSR. Uchwała ta wywołała w Moskwie wrażenie wielkiej sensacji politycznej, ponieważ dopiero przed miesiącem w dn. 17 września komisarzem sprawiedliwości RSFSR mianowany był sowiecki konsul generalny w Barcelonie Antonow Owsiejenko. Uchwała CIK'a mianująca Dymitriewa na to stanowisko nie zawiera żadnych wskazówek o losach Antonowa-Owsiejenko, który w ten sposób pełnił funkcje komisarza sprawiedliwości zaledwie miesiąc. W związku z tym rozeszły się w Moskwie pogłoski, iż Antonow-Owsiejenko wkrótce po powrocie z Barcelony został aresztowany pod zarzutem utrzymywania łączności z żywiołami trockistowskimi w Hiszpanii.

Na miejsce Dymitriewa przewodniczącym najwyższego sądu republiki rosyjskiej został mianowany KAŁABANOW. Jednocześnie podano do wiadomości CIK'a o zwolnieniu komisarza ludowego handlu wewnętrznego Wojcera, który nie otrzymał nowego przydziału. Na jego miejsce został mianowany SMIRNOW. Ta zamiana pozostaje w związku z pogarszającym się stanem aprowizacyjnym w miastach sowieckich.

Po samobójstwie Lubczenki

Prezez najwyższego Sądu Ukrainy sowieckiej rozstrzelany

W związku z ukończeniem śledztwa w sprawie b. „premiera" Ukrainy Sowieckiej, Lubczenki, który, jak wiadomo, w dniu 30 sierpnia rb. popełnił samobójstwo, został aresztowany przewodniczący wydziału cywilnego sądu najwyższego republiki ukraińskiej Juryj Wojciechowski. Odgrywał on wybitną rolę w ruchu komunistycznym na Ukrainie i zajmował szereg wybitnych stanowisk w administracji sowieckiej. Przed nominacją na przewodniczącego wydziału cywilnego sądu najwyższego zajmował on stanowisko dyrektora CIK'a republiki ukraińskiej. Według kursujących pogłosek Wojciechowski został rozstrzelany wraz z sekretarzem CK komunistycznej partii Ukrainy, Popowem, dyrektorem wydziału sztuki i kultury przy radzie komisarzy ludowych Ukrainy Chwilą-Musulbasem.

Komedia z egzaminem dzieci Stalina

Jak podaje z Moskwy „Daily Express", wielki skandal wynikł w szkole publicznej, gdzie uczęszczają dzieci Stalina, 13-letni Wasyl i 10-letnia córeczka. Oto na pewien czas przed egzaminem, nauczyciel i kierownik szkoły podali dzieciom Stalina pytania, z których były one egzaminowane, jak również poprawiali im piśmienne zadania, pełne skandalicznych błędów językowych. Podobno, po dokonanym fakcie nauczyciele zostali ukarani „administracyjnie". Cała ta sprawa wywarła niemiłe wrażenie w kołach partyjnych.

Zespolenie prac Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków

na terenie Małopolski Wschodniej

Odbyło się we Lwowie posiedzenie zarządu okręgu Związku Legionistów z udziałem prezesa okręgu Związku Peowiaków, dr. Typrowicza. Przewodniczący, pos. dr Wojciechowski, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym po omówieniu sytuacji wewnętrznej w Polsce, stwierdził, że ośrodkiem tej myśli politycznej, który pod przewodem Marszałka Piłsudskiego dał Polsce niepodległość jest Obóz Legionowy. Przed obozem tym, podobnie jak przed Peowiakami, stoją do spełnienia na miejscowym terenie trudne i ważne zadania. Najbliższym etapem wspólnej pracy legionistów i peowiaków, pracy trwającej już od dawna w terenie, będzie zespolenie wysiłków Zw. Legionistów i Peowiaków w formie uroczystej deklaracji. Deklaracja zostanie uchwalona na wspólnym zjeździe wschodnio-małopolskich delegatów Związków Legionistów i Peowiaków, zwołanym przez gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego, jako przewodniczącego niedawno ukonstytuowanej Rady Legionowo-Peowiackiej. Zjazd odbędzie się dn. 7 listopada rb.

Równocześnie postanowiono przez masowy udział w obchodzie rocznicy obrony Lwowa i odzyskania niepodległości zamanifestować uczucia obozu legionowo-peowiackiego.

NA WIDOWNI

UCHWAŁY NACZELNEGO KOMITETU STR. LUDOWEGO.

Naczelny Komitet Stronnictwa Ludowego powziął na ostatnim posiedzeniu szereg uchwał natury politycznej oraz w związku z ostatnim strajkiem chłopskim.

Nacz. Kom. Wyk. m. in. stwierdza, że urzeczywistnienie skromnych postulatów chłopskich może wprowadzić uspokojenie na wsi i pozwolić chłopom stanąć do wytężonej, twórczej pracy.

Na tym samym posiedzeniu powzięto uchwałę, wyrażającą gorące podziękowanie robotnikom Bochni, Tarnowa, Wieliczki i Krakowa.

„KONFEDERACJA POLSKA".

Wczorajsze „A. B. C." drukuje na czołowym miejscu odezwę, nawołującą do zjednoczenia się wszystkich narodowców w jednej organizacji p. t. „Konfederacja Polska". Cytujemy z odezwy 10 przykazań „Konfederacji Polskiej".

„Przystępujący do Konfederacji Polskiej zabawiązują się:

1) W całej swej działalności publicznej powodować się wyłącznie względami na dobro Narodu Polskiego,

2) etykę chrześcijańską w zakresie życia publicznego uważać za obowiązujące prawo,

3) całą swą działalnością dążyć do urzeczywistnienia w Polsce sprawiedliwości społecznej oraz zwalczać wszelkie formy wyzysku,

4) wszelkimi siłami współdziałać z armią polską w dążeniu do postawienia na najwyższym poziomie obronności kraju,

5) dbać o zapewnienie chrześcijańskiego i narodowego wychowania młodych pokoleń,

6) ze służby narodowi nie ciągnąć nieuczciwych korzyści,

7) zwalczać w życiu polskim wpływy żydowskie, masońskie, komunistyczne i obcych agentur w każdej postaci,

8) w stosunkach z narodowcami, należącymi do innych organizacyj politycznych zachować lojalność, unikając zwalczania ich bezpodstawnymi zarzutami, godzącymi w ich cześć osobistą,

9) podporządkować się Sądowi Obywatelskiemu, wyłonionemu przez pierwsze zebranie organizacyjne, w zakresie dochowania powyższych zobowiązań i dostosować się do jego wyroku w całej rozciągłości,

10) uważać ludzi, którzy podporządkowali się powyższym rygorom za zasługujących na zaufanie i współpracę, bez względu na ich przynależność polityczną, oraz uważać ich za sprzymierzeńców w walce z wrogami Narodu Polskiego".

Podpisani: Jerzy Czerwiński, Tadeusz Gluziński, Jan Jodzewicz, Mieczysław Prószyński, Tadeusz Todtleben i Wojciech Zaleski. Z powyższych nazwisk można zorientować się, że są to działacze dawnego ONR, grupujący się koło „A. B. C.". „Konfederacja Polska" powstała, by jednoczyć, nie wiadomo jednak, czy nie rozwarstwi jeszcze bardziej Obozu Narodowego...

KURSY POLITYCZNE STR. LUDOWEGO.

Na okres zbliżającej się zimy przygotowuje Stronnictwo Ludowe szereg kursów politycznych. Będą to przeważnie kursy jednodniowe, na których wykładowcami mają być delegaci NKW i miejscowi działacze.

ZJAZD „PIASTOWCÓW" W TARNOWIE.

W najbliższym czasie odbędzie się w Tarnowie wielki zjazd młodzieży wiejskiej, pozostającej pod wpływami „Piast'u".

JESZCZE JEDEN UNIWERSYTET LUDOWY.

W pierwszych dniach listopada b. r. otworzony zostanie Białostocki Uniwersytet Ludowy we wsi Zernie pow. wołkowyskiego. Będzie to pierwszy uniwersytet wiejski w woj. białostockim. Ma on wyszkolić zastępy przodowników wiejskich zdolnych do samodzielnej pracy we własnych środowiskach, w związkach i organizacjach społeczno-gospodarczych.

Słuchaczów przyjmować będzie Uniwersytet głównie z pośród wychowanków kół rolniczych i przysposobienia rolniczego, którzy pracują społecznie.

WZNOWIENIE CHŁOPSKICH WIECZORÓW LITERACKICH.

Po przerwie letniej grupa chłopska pisarzy i literatów wznowiła wieczory literackie urządzane na prowincji. Ostatnio wieczór taki odbył się w Zwoleniu (pow. kozienicki). Przed występami chłopskich pisarzy przemówił znany działacz ludowy dr. Jaworski. O formach kształtowania się życia chłopskiego mówił red. Augustyński sprawy kultury wsi referował p. Miłkowski. Poezje recytowali poeci: Skuza i Młodożeniec.

„KLUB DYSKUSYJNY" PRZY ZW. LEGIONISTÓW WE LWOWIE.

Przy Okręgu Lwowskim Związku Legionistów zorganizowany został Klub Towarzyski. Klub ten ma charakter Klubu Dyskusyjnego, którego członkowie odbywają periodyczne zebrania. Wygłaszane są referaty i dyskutowane zagadnienia polityczno-społeczne.

„KUŹNICA" ORGANEM „ZARZEWIA".

W ostatnich dniach doszło na Śląsku do porozumienia między grupą „Kuźnicy" a śląskim skupieniem „Zarzewia". W związku z tym na łamach tygodnika „Kuźnica" ukazywać się obecnie będą artykuły i komunikaty „Zarzewia".

ARESZTOWANIE SEKRETARZA ZZZ W. GŁUCHOWSKIEGO.

Z polecenia Sądu Okręgowego w Krakowie aresztowano w Częstochowie sekretarza ZZZ, Wł. Głuchowskiego z art. 36 i 154 p. 2 KK za działalność, którą prowadził poprzednio na terenie pow. myślenickiego. Głuchowski prowadził akcję strajkową w przemyśle jutowym Częstochowy.

Trzeba dodać, że Głuchowski był przed paru laty nauczycielem gimnazjalnym w Wilnie.

O POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH.

Wkrótce rozpocząć się mają przygotowania do akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych. W związku z tym, odbyć się ma w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej konferencja prasowa, poświęcona omówieniu powyższej akcji. W przyszłym tygodniu odbyć się ma na Zamku posiedzenie Naczelnego Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Listy s przed stu lat

Dawno już chyba nie mieliśmy takiego urodzaju na edycje pamiętnikarskich i epistolarnych materiałów do historii literatury i nauki w Polsce, jak w ciągu ostatniego roku. Wystarczy wspomnieć tu choćby o trzech sporych woluminach „Wspomnień" Jeża, o grubaśnych tomiskach korespondencji Orzeszkowej i Przybyszewskiego, o zbiorze listów Kasprowicza, ogłoszonych przez prof. Kołaczkowskiego, czy też — jeśli już chodzi o okres wcześniejszy — o listach Norwida, Goszczyńskiego i Trentowskiego, wydanych przez nigdy niestrudzonego, a Wilnu tak chlubnie znanego prof. St. Pigonia — aby zdać sobie sprawę, że istotnie dorobek to — jak na nasze mizerne warunki — bynajmniej niemały.

Najciekawszy dla nas — rzecz oczywista — jest udział, jaki wzięło w nim Wilno, zwłaszcza, że wkład wileński zajmuje tu wcale niepoślednią pozycję. Stanowią go 2 pokaźne tomy wydawnictwa, zapoczątkowanego jeszcze przed dwoma laty p. t. „Materiały do dziejów literatury i oświaty na Litwie i Rusi... *). Przynoszą one obfity plon listów i dokumentów z lat 1805—1865, wydobytych przez p. dyr. Tadeusza Turkowskiego z bogatych, choć dziś już znacznie przetrzebionych zbiorów archiwum drukarni i księgarni Józefa Zawadzkiego. Materiały, zebrane w dwu początkowych tomach, odnoszą się do dziejów literatury, oświaty i ruchu wydawniczego Wilna „za czasów porozbiorowego Uniwersytetu i Akademij Duchownej i Medycznej".

Na czoło korespondencji, zamieszczonej w I tomie „Materiałów" — obok bogatego zbioru listów J. Zawadzkiego do ks. A. Czartoryskiego, zawierających niemało interesujących informacyj o życiu literackim i kulturalnym ówczesnego Wilna—wysuwają się listy Bernatowicza i Mosłowskiej, przynoszące sporą garść wiadomości o pracy ich nad niektórymi utworami — krótkie, lakoniczne i niekiedy żartobliwe listy L. Borowskiego, rzeczowa, zwięzła korespondencja T. Czackiego oraz ciekawe, acz nieco opryskliwe listy Lelewela. Wśród korespondentów Zawadzkiego figurują zresztą nie tylko znane nazwiska, spotkamy tu bowiem i takich, zapomnianych już dziś pisarzy, jak polsko-rumuński poeta T. Hiżdeu, literat nowogródzki M. Konarski, lub J. Wiernikowski, uczony i poeta zesłany w głąb Rosji. Nie zbraknie także przedstawicieli medycyny i przyrodoznawstwa, wśród których spotykamy m. in. Mianowskiego, Woyniewicza, Lachnickiego i Bobiatyńskiego, jednego z nielicznych teoretyków polskiego łowiectwa.

Mniejszą różnolitość ze względu na rodzaj i zakres poruszanych zagadnień posiadają materiały, zamieszczone w I tomie. Skupiono je wokół trzech głównych ognisk tematycznych. Pierwsze z nich dotyczy przełomowego momentu w dziejach drukarni akademickiej, a mianowicie — usamodzielnienia jej od władz uniwersyteckich i w związku z tym przekształcenia „w nowoczesny zakład wydawniczy", który dzięki przedsiębiorczości kierownictwa stał się na długo placówką, skupiającą i ożywiającą ruch umysłowy północno-wschodnich ziem Rzplitej. Dwa następne „ogniska" tematyczne mogłyby również posłużyć jako ilustracja wpływu tej placówki na rozwój oświaty i nauki polskiej. Pierwsze z nich — to sprawa podręczników szkolnych, rola księgarni i drukarni Zawadzkiego w wydawaniu „ksiąg elementarnych" i zaopatrywaniu w nie szkół podlegających Uniwersytetowi Wileńskiemu. Materiały, odnoszące się do tej sprawy, rzucają sporo światła nie tylko na dobór i charakter książek szkolnych, ale też na bolesny moment przekształcania przez Pelikana i Nowosilcowa szkoły polskiej na instytucję, służącą celom rusyfikacyjnym. Ostatnią sprawą, wokół której zgrupowano korespondencję II tomu jest

*) „Materiały do dziejów liter. i oświaty na Litwie i Rusi z archiwum druk. i księg. J. Zawadzkiego w Wilnie z lat 1805—1865". Zebr. T. Turkowski, Wilno 1937. Źródła: Materiały Histor. Wydz. III. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie, t. II, str. VIII, 316, t. III — str. VIII, 324. T. I wyszedł w r. 1935.

Jak żyją Mennonici w Polsce?

Ze Szwajcarii do Polski — Pierwotne chrześcijaństwo — Co zawdzięczamy Mennonitom?

Gdy o różnych ludach, zamieszkujących Małopolskę, tyle już pisano, gdy nie ma afisza, lub ulotki propagandowej, na której nie reprezentowałby swojej ziemi Hucuł, Łemko lub Bojko — warłoby poświęcić nieco uwagi małemu społeczeństwu, stanowiącemu poważną siłę moralną i gospodarczą, którego gościnność, serdeczność i obyczaje niewątpliwie zaciekawią i ujmą każdego. Są to Mennonici.

Mało kto wie o tych cichych, gospodarnych i oszczędnych mieszkańcach naszej ziemi, choć zasługują nie tylko na bliższą znajomość i uwagę, ale na pełny szacunek i sympatię. W dwunastu wioskach rozrzuconych w bliskości miejscowości historycznych i zdrojowych — uwagę turysty zwracają uprawne bujne pola, pięknie hodowane bydło, czyste podwórka i jeszcze czyściejsze domostwa czy folwarki, na których gospodarzą od kilku pokoleń koloniści Mennonici. Językiem ojczystym ich jest niemiecki, ziemią ojczystą góry Szwajcarii, skąd prześladowani w okrutny sposób za wiarę — przywędrowali przed 150 laty w skromnej liczbie 28 rodzin do naszej ziemi, ażeby już tu pozostać, jako dobrzy i pożyteczni obywatele.

Wszystko jest u nich ciche, pracowite i uczciwe. Religia, za którą przodkowie ich ponosili męczarnie i w łachmanach kryli się po lasach Alp, ażeby wyznawać Boga tak, jak to nakazywał Chrystus, religia ta uważa, że kościół stał się zbyt świecki. To też nie mają oni kościołów, lecz domy modlitwy, do których uczęszczają na wspólną modlitwę, śpiew i kazanie. Dążnością tego wyznania jest urzeczywistnienie chrześcijaństwa czynu w życiu. Cenią wolność wiary, sumienia, woli i przekonań. W wyznaniu swym nawracają do odbudowy pierwotnej czystości apostolskiej życia gmin, które też tworzą na wzór staroewangielickich gmin bratnich. Chrzest następuje w wieku dojrzalszym, nie uznają przysięgi poza podaniem ręki, spowiedzi i rozwiązywania konfliktów z bronią w ręku. Głową kościoła jest Chrystus, który nie ma namiestnika na ziemi, źródłem wiary jest jedynie Pismo św. bez tradycji, uznają tylko dwa sakramenty: chrztu i ołtarza. Nie posiadają nawet hierarchii kościelnej.

Mennonici nie uprawiają żadnej propagandy, a tym mniej polityki. Nie mają oni też oczywiście nic wspólnego z propagandą hitlerowską, a aktualne zasady wiary nakazują im posłuszeństwo władzom państwowym i unikanie polityki.

Pracowitość ich jest tradycyjna. Słyną jako znakomici rolnicy i mleczarze. Oni to w swej pierwotnej ojczyźnie zasłynęli jako pionierzy nowoczesnej uprawy roli, stosując pierwsi na świecie sztuczne i naturalne nawozy. Wzorowi hodowcy bydła szeroko wprowadzili uprawę koniczyny, której gatunek zwany lucerna (od szwajcarskiego miasta Lucerny) u nas w kraju im jedynie zawdzięcza swe rozpowszechnienie. Od nich pochodzi kilka rodzajów buraków i kartofli, szeroko znane są przez nich wprowadzone sery ementalskie.

Mennonita jest jednostką o silnym indywidualizmie. W społeczeństwie ich nie ma żebraków, a to ze względu na obowiązek gminy pomocy współbraciom. Ze składek, zapisów i fundacyj powstał we Lwowie piękny dom chrześcijańsko-mennonickiej gminy Lwów — Kiernica, w którym mieści się sala nabożeństw, bursa dla młodzieży, uczęszczającej do szkół we Lwowie i biuro gminy. Tutaj koncentruje się życie Mennonitów w Małopolsce, tutaj też funkcjonuje towarzystwo kulturalne „Mennonita".

Nowy projekt lotu profesora Piccarda

Niedawno doniosły dzienniki o projekcie znanego belgijskiego profesora Augusta Piccarda, odbycia nowego lotu stratosferycznego. Tym razem do wysokości 30.000 metrów. W stosunku do ostatniego wyczynu stratosferycznego lot pobiłby stałni rekord o 10.000 metrów. Według przypuszczeń temperatura na tej wysokości będzie prawdopodobnie wynosiła około 55° poniżej zera. Dużych zmian na tej wysokości należy spodziewać się w działalności promieni świetlnych. Profesor Piccard projektuje użyć do obecnego lotu balonu, różniącego się od poprzednich większym rozmiarem. Średnica jego wynosić ma 60 mtr, a pojemność 130.000 m^3. Dotychczasowe trudności przy wzlocie i lądowaniu, zdaniem prof. Piccarda, zostaną usunięte dzięki nowym wynalazkom.

Włamanie do gmachu sądu w Chorzowie

Złodzieje zabrali 15 tys. złotych

Dokonano zuchwałego włamania do gmachu sądu okręgowego w Chorzowie.

Nieznani sprawcy dostali się do pokojów, położonych na pierwszym piętrze, splądrowali biuro, poczem wybiwszy otwór w podłodze, opuścili się do pokoju na parterze, gdzie mieści się ogniotrwała kasa sądowa. Włamywacze rozbili kasę, zabierając 12.000 zł gotówką oraz papiery wartościowe na sumę 3.000 zł.

Niezauważeni przez nikogo włamywacze zbiegli.

Zbiórka kasztanów i żołędzi w Niemczech

W Niemczech nic nie ginie. Wszędzie na świecie dzikie kasztany zbierane są przez dzieci dla zabawy. Nie wiadomo, co można z nimi zrobić, a wyglądają tak ładnie, że nie można się oprzeć chęci podniesienia ich z ziemi. Inaczej w Niemczech. Tu zostało obliczone, że jedno drzewo kasztanowe może przynieść od 40 do 300 kilo kasztanów. Przyjmując jednak tylko 25 kilo, jako przeciętny zbiór, można z miliona drzew otrzymać 25.000 ton. Ilość ta, po odpowiedniej przeróbce da: 1 milion kg, oleju dla celów technicznych, 1,6 mil. ton saponiny do wyrobu mydła oraz do płynów używanych w gaśnicach, oraz 14,4 mil. kg. mączki używanej do wyrobu krochmalu w zastępstwie kukurydzy i ryżu. Z tego wypływają dwa wnioski: pierwszy, iż w Niemczech jest dotkliwy brak wymienionych wyżej artykułów, drugi, iż jednak uważany dotąd za bezwartościowy dziki owoc da się zużytkować produktywnie w celach przemysłowych.

Podobnie i żołędzie w Niemczech uznane są jako pożądany surowiec. Mają one nawet ustaloną cenę rynkową, wynoszącą 25 marek za 100 kg. Używane są jednak do przyrządzania swego rodzaju „makuchów" dla karmienia bydła i trzody oraz do wytłaczania z nich olejów dla celów przemysłowych.

Zbiórki obu tych surowców prowadzone są przez mieszkańców wsi, a więc przez samych włościan oraz przez młodzież szkolną którzy, podobnie jak przy zbiórce innych odpadków, otrzymują za to zapłatę, przeznaczoną na potrzeby szkoły, pomoc niezamożnym uczniom, zakup urządzeń i materiałów sportowych oraz na wycieczki.

Naukowe badania życia małp

Jedno z poważnych pism naukowych zamieściło dokładny opis nowej stacji doświadczalnej w Kellabrunn — Monachium, w której zgromadzono 40 antropoidów, małp zbliżonych budową najbardziej do człowieka, (szympansów, orangów i gibbonów). Wszystko zostało urządzone według najnowszych zdobyczy wiedzy, stworzono małpom prawie idealne warunki bytowania, wszystko przygotowano do wymagań zwierząt. Dyrektorem tej ważnej, prowadzącej obecnie badania nad mnożeniem się małp, placówki został mianowany H. Heck. Opinia naukowa z wielkim zainteresowaniem śledzi badania uczonych.

Akcja tajnej emigracji kolonistów niemieckich na Wołyniu

Coraz bardziej mnożą się wypadki nielegalnego przekroczenia granicy przez kolonistów niemieckich z Polski do Niemiec. Ostatnio nawet straż graniczna przytrzymała w pasie granicznym całą rodzinę niemieckich kolonistów, pochodzących z Wołynia, którzy sprzedawszy swój majątek, z pieniędzmi pobranymi za ziemię chcieli nielegalnie udać się do „Vaterlandu". Obecnie znowu przytrzymano na tym samym odcinku 5 mężczyzn i 1 kobietę z dzieckiem, usiłujących przekroczyć granicę polsko-niemiecką. Okazało się, że są oni również kolonistami z czasów zaborczych, zamieszkałymi na Wołyniu, gdzie teraz sprzedali swój majątek i udać się chcieli do Niemiec. Poszlaki zdają się stwierdzać, że jest to planowa akcja przemytu ludzi z Wołynia do Niemiec i że akcją tą kierują agitatorzy.

Nowy balet



Słynny Vic-Ballet w Londynie wystąpił przed publicznością z nowym baletem „Szachy". Treść baletu — partia szachów. Na zdjęciu — fragment baletu podczas próby.

Okradli... posterunek policji

Nieznani złodzieje dostali się nocą na wartownię posterunku policji w Piastowie pod Warszawą i skradli karabin, kilka pasów z ładownicami i kilka par butów.

Zarządzony nad ranem pościg za rabusiami nie dał na razie rezultatu.

Wygrana powodem śmierci

Pytając przeciętnego śmiertelnika, czego mu brak do szczęścia z pewnością odpowie, że pieniędzy. Czy jednak zdanie to jest słuszne? Czy nie jest pieniądz w wielu okolicznościach przyczyną zbrodni, a jakże często i innych nieszczęść? Kilkakrotnie już kroniki wypadków notowały zgony z powodu wygrania większych sum na loterii. Tym razem w Montpelier wydarzył się podobnie tragiczny wypadek. Posiadaczka szczęśliwego losu na wiadomość o wygraniu 50 tys. franków, była tak wstrząśnięta tą radosną nowiną, że padła zemdlona i nie odzyskawszy przytomności zmarła na udar serca. Wypadek ten należy do tym osobliwszych, że kobieta ta w ostatnich czterech miesiącach już wygrała pewną sumę pieniędzy, a zatym powinna była mieć już pewne „wyrobienie" sercowe.

Oblał siebie benzyną i podpalił

Przed wyświetleniem na poranku najnowszego filmu z Kiepurą p. t. „Czar cyganerii" w kinie „Rialto" w Katowicach doszło w holu do niecodziennej sceny. Oto jakiś mężczyzna po ostrej wymianie słów z pewną damą — oblał się benzyną i podpalił. Momentalnie stanął w straszliwych płomieniach. Widzowie rzucili się na ratunek i po kilku chwilach znalezionym kocem okryto palącego się człowieka. Jak się okazało, był to Fryderyk Lortz, który po sprzeczce ze swą żoną, która go złośliwie opuściła — popełnił takie szaleństwo. Ciężko poparzonego nieszczęśliwca odwieziono karetką pogotowia do najbliższego szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. W kinie oczywiście powstała panika, a wielu niedoszłych widzów — opuściło salę, przejęci do głębi tą przypadkową tragedią.

próba wydania drukiem „Bibliografii polskiej" — przedsięwzięcie na tak olbrzymią skalę o tak przełomowym znaczeniu dla studiów nad literaturą i naukowym piśmiennictwem kraju, że już samo jego podjęcie i usiłowanie realizacji rzuca wielce zaszczytne światło na poziom ówczesnej kultury naukowej Wilna. Zwłaszcza jeśli się zważy patriotyczny cel tego przedsięwzięcia, znaczenie jego jako „pomnika życia umysłowego Polski" oraz fakt, że przystąpiono doń — według słów Onacewicza — „w czasach najnieprzyjaźniejszych, w których silna rozwinęła się dążność, aby dźwięk mowy polskiej nie był słyszany na kuli ziemskiej..." (t. II. s. 271).

Trzeci tom „Materiałów" ze względu na rodzaj i zakres poruszanych zagadnień jest jeszcze bardziej jednolity, zawiera bowiem to, co dochowało się do dzisiejszego dnia z olbrzymiej ongiś korespondencji Zawadzkiego z Kraszewskim w ll. 1837—1860, rozpoczynając w ten sposób „serię materiałów do historii spraw literackich i wydawniczych Wilna po zamknięciu Uniwersytetu". Korespondencja ta składa się z 200 z górą listów Zawadzkiego i około 100 listów Kraszewskiego. Całość, ułożona według zasady chronologicznej, przynosi sporo cennych wiadomości, z których nieliczne dotyczą genezy i charakterystyki utworów Kraszewskiego, znaczna większość natomiast odnosi się do znamiennych przejawów ówczesnego życia umysłowego Litwy i Rusi oraz przodującej roli, jaką odgrywał w nim Kraszewski. Trudności, napotykane przez autora i wydawcę w przepychaniu utworów przez ucho igielne carskiej cenzury, ikonograficzne i historyczne zainteresowania Kraszewskiego, troski o należytą szatę graficzną książek, kwestie, związane z poczytnością utworów literackich, wydawnicze kłopoty Kraszewskiego, jego starania o edycje pamiętników i źródeł do dziejów Polski, sądy o krytyce i literaturze — wszystko to przeplata się ze sobą w korespondencji najpłodniejszego naszego pisarza i jego wydawcy, stwarzając razem szeroki i urozmaicony obraz ówczesnych stosunków na polu literatury i nauki.

W tak potężnym przeglądzie, jak powyższy, niesposób — rzecz prosta — zdać sprawę z różnorodności i bogactwa omawianych tu „Materiałów", ani też z istotnego znaczenia ich dla badań naukowych. Każdy jednak znajdzie tu coś dla siebie. Historyków literatury zainteresują np. wzmianki o tajemniczej powieści p. t. „Koniec świata", powielekroć obiecywanej Zawadzkiemu przez Kraszewskiego i bądź to poniechanej później przez pisarza, bądź też wydanej pod jakimś innym tytułem, językoznawców roznamiętnią echa zaciętych sporów o ortografię, często gęsto odzywające się z kart I tomu, historyków oświaty znęcą wykazy podręczników i szczegółowe rozkłady zajęć w szkole, a wszystkich czytelników zadziwi nieraz współczesna aktualność wielu skarg Józefa i Adama Zawadzkich. „Mało kto kupuje książki — żali się np. J. Zawadzki — żaden ich urzędnik, żaden pleban do oświecenia się w swoim obowiązku nie potrzebuje... Nie masz takiego dzieła w polskim języku, któregoby można było przedać w jednym roku 500 egz., chociaż jest kilkanaście milionów ludu języka polskiego". A dalej nieco podkreśla, że w pewnym stopniu wypływa to z braku krytyki literackiej, której konieczność udowadnia dosadnym stwierdzeniem, że „książka — nie kiełbasa, węchem zdaleka jej poznać nie można". Niemniej aktualna wydaje się następująca charakterystyka czytelników przez A. Zawadzkiego:

„Czy dasz wiary, kochany p. Józefie, jakie to wrony u nas, ta szanowna, czytająca publiczność — oto „Malaparta" właśnie dlatego, że w Lipsku drukowana, i w Warszawie i w Wilnie dobrze idzie... Publiczność chciwie czyta i wszyscy powiadają, że musi to być (coś) dobrego, kiedy aż w Lipsku wydrukowali. Widzisz więc... żem się nie omylił sądząc o naszej publiczności dość ostro, uważając ją za dziecko..., u niej nie książka, ale miejsce, gdzie wydrukowana, popłaca". (T. III, str. 103).

Na szczególne uznanie i wdzięczność zasługuje staranność, z jaką swą żmudną edytorską pracę wykonał p. dyr. T. Turkowski. Krótkie, ale treściwe wstępy, wprowadzające czytelnika „in medias res" ogłaszanych materiałów, przejrzysty układ całego zbioru i pracowicie zestawione indeksy oraz skorowidze ułatwiają ogromnie korzystanie z całego wydawnictwa. I chociaż pod gderliwe pióro recenzenckie napraszają się kusząco aż nazbyt skrupulatne i usłużne przypisy wydawcy, który w edycji, przeznaczonej wyłącznie niemal dla uczonych, nie omieszka zaznaczyć, gdzie leży Kowno (II. 202), co znaczy wyraz: „mitręga" (III. 275), i kto był Rembrandt (III. 17), lub Seneka (III. 80) — to wszakże w stosunku do znaczenia całego zbioru taka pogoń za podobnymi „uchybieniami" byłaby zaprawdę wyszukiwaniem dziury w całym.

I na zakończenie jeszcze jedna uwaga: w okresie, gdy coraz bardziej wzrasta zainteresowanie t. zw. „życiem literackim", a historia literatury poczyna coraz wyraźniej wkraczać w dziedzinę ewolucji sztuki poetyckiej, nie trzeba chyba przypominać, jak wielkie znaczenie posiadają takie właśnie materiały. Wprawdzie nie dostarczą one zbyt obfitego żeru dla alkowianych poszukiwań biografów, niemniej jednak badaczowi nowocześnie pojętej historii literatury pomogą uchwycić najbardziej znamienne objawy ówczesnego życia literackiego, pozwolą mu spojrzeć na dawne prądy literackie oczyma ich uczestnika.

Cz. Zgorzelski.

Aktualne zagadnienia gospodarki m. Baranowicz

(Rozmowa z burmistrzem inż. Wolnikiem)

Należy przede wszystkim podkreślić przychylny stosunek do prasy burmistrza m. Baranowicz inż. Ludwika Wolnika, który w zupełności docenia potrzebę rzeczowej informacji.

Mimo nawału pracy p. burmistrz przyjmuje mnie w swoim gabinecie. Rozmowa toczy się dokoła bieżących zagadnień gospodarki miejskiej.

— Czy istnieje projekt budowy wodociągów i kanalizacji miasta?

— Owszem, sprawa ta jest aktualna i niebawem znajdzie się w stadium realizacji. Już w niedalekiej przyszłości zostaną opracowane dwa plany: 1) plan wodociągów i kanalizacji miasta i 2) plan budowy sieci wodociągowej bez kanalizacji. Plany te uzależnione są w pewnym stopniu od opracowywanego obecnie przez urbanistę arch. Paprockiego planu zabudowy Baranowicz, albowiem tego rodzaju inwestycje, jak wodociągi i kanalizacje będą znacznym bodźcem do rozbudowy miasta. Tymczasem prowadzone są roboty odwodnieniowe na ul. Orlej, zasypywane są rowy, o których prasa tyle pisała, i budowany jest kanał betonowy, tak zw. burzowy. W przyszłym roku będą prowadzone dalsze prace odwodnieniowe.

PLAC CYRKOWY.

— Jak się przedstawia sprawa tak zw. placu cyrkowego?

— Otóż w r. 1903 matka p. Górskiej, Elżbieta Rozwadowska, ofiarowała plac przy zbiegu ulic Szeptyckiego i Hoovera o wymiarze około 600 sążni kw. Rosyjskiemu Tow. Pomocy Ubogim. Później T-wo to uległo likwidacji i placem tym zaopiekował się tymczasowo Zarząd Miejski. W międzyczasie p. Górska sądownie uzyskała plac z powrotem. Dopiero w r. 1933 Zarząd Miejski powiadomił Prokuratorię Generalną, że wymieniony plac nie jest własnością p. Górskiej i powołał się na dowody: akt rejentalny darowizny notariusza Borkowskiego z dnia 4. III. 1903 r. oraz pisma Rozwadowskiego i Górskiej z r. 1926, stwierdzające fakt darowizny. W rezultacie długotrwałych starań Ministerstwo Opieki Społecznej mianowało obecnie zarząd przymusowy nad mieniem tym (kuratorów) w składzie: — burmistrz miasta, nacz. B. Awinowicki i E. Puzinowski. W związku z tym zostaje wytoczona sprawa w sądzie o rewindykację placu na rzecz Skarbu Państwa.

PRZYCHODNIA WETERYNARYJNA I SZKOŁA KUCIA KONI.

— Poza tym jakie sprawy miejskie są obecnie aktualne?

P. burmistrz informuje mnie, że odbył konferencję z woj. inspektorem weterynarii p. dr. Wilkiem i miejscowym lekarzem dr. Dewachą w sprawie budowy w Baranowiczach przychodni weterynaryjnej i szkoły kucia koni. Obecne kucie wykonywane jest nieumiejętnie, często ze szkodą tak dla zwierzęcia, jak i dla jego właściciela. Projekt ten zostanie wykonany w przyszłym roku, przy czym na razie nie wiadomo, kto będzie to robił: samorząd miejski czy wiejski. Jako teren wybrano targowicę miejską.

BUDOWA HAL NA RYNKU.

Dalej dowiadujemy się, że będąc ostatnio w Warszawie p. burmistrz omawiał sprawę budowy na Rynku 3-go Maja murowanych i nowocześnie wykonanych hal targowych. Jest to obecnie jedna z czołowych inwestycyj miejskich, której realizacja konieczna jest z trzech zasadniczych powodów: 1) kwestia sanitarna rynku, która pozostawia obecnie wiele do życzenia, 2) kwestia bezpieczeństwa pożarowego — w tym wypadku w razie pożaru ogień może w jednej chwili wszystko zniszczyć i wreszcie 3) pojemność rynku, która powiększyłaby się w znacznym stopniu. Ministerstwo przyrzekło poprzeć finansowo tę inwestycję.

„NIECH P. BURMISTRZ WYBUDUJE NAM SZKOŁĘ".

Aktualna jest sprawa budowy szkoły powszechnej Nr. 4 na placu przy zbiegu ulic Hoovera i Targowej. Jak wiadomo, Zarząd Miejski dokonał tam zamiany terenu z Korkuciem i Kolikowem, część placu dokupił i na zblokowanym w ten sposób placu, o powierzchni 3500 mtr. kw., rozpoczęta zostanie w przyszłym roku budowa szkoły. Zarząd Miejski nie ma na razie dostatecznych na to funduszów i przy tej sposobności dowiadujemy się ze zdziwieniem, że Fundusz Pracy traktuje „po macoszemu" kwestię rozwoju szkolnictwa w Baranowiczach. Bo dlaczego Słonim, Nowogródek, Nieśwież i inne miasta otrzymują od Funduszu Pracy zapomogi na ten cel, zaś Baranowicze, które odczuwają silniej brak budynków szkolnych, muszą się zadawalniać skromnym poparciem T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. Może apel niniejszy poruszy panów z F. P.

Przy tej okazji b. burmistrz z uśmiechem opowiada, że niedawno zgłosiła się do niego oryginalna „delegacja": 20 dzieci szkoły powszechnej Nr. 4, w wieku 8—12 lat, które złożyły na jego rece 74 zł. „Przewodnicząca" delegacji 10-letnia Sakówna przemówiła: — „Zebrałyśmy 74 zł., które składamy p. burmistrzowi, niech p. burmistrz dołoży resztę i wybuduje nam szkołę. Proszę przeliczyć i wydać nam pokwitowanie".

P. burmistrz przyjął pieniądze i obiecał spełnić życzenie dzieci pod warunkiem, że będą one grzeczne i dobrze się uczyły.

INNE INWESTYCJE BUDOWLANE.

W projekcie jest budowa **ratusza miejskiego** i w zimie br. opracowany zostanie plan, wpierw jednak wykonane będą inwestycje na rynku. Poza tym przy rzeźni miejskiej budowana jest **solarnia skór.** Koszt budowy wyniesie około 20.000 zł. Suma ta pokrywa się z dodatkowego budżetu miejskiego kwotą 10.000 zł. i pożyczką prywatną zł. 10.000.

Budowany obecnie kosztem około 150.000 zł. **ośrodek zdrowia** zostanie jeszcze w bieżącym roku pokryty i oszklony, zaś w zimie prowadzone będą niektóre roboty instalacyjne. Oddany zostanie do użytku we wrześniu 1938 r.

W końcu na pytanie w sprawie budowy **gimnazjum państwowego i liceum** w Baranowiczach p. burmistrz wyjaśnia, że aczkolwiek sprawa ta nie dotyczy samorządu miejskiego, to jednak, jak słychać, jest aktualna i niedawno odbyła się w starostwie konferencja, poświęcona temu zagadnieniu. W związku z układaniem obecnie budżetu państwowego na r. 1938/39 wyjeżdża wkrótce do Warszawy delegacja z Baranowicz w składzie: poseł Szalewicz i gen. Krok-Paszkowski, która podejmie u odnośnych czynników starania o przyznanie funduszów na ten cel.

Do gabinetu p. burmistrza przybywają referenci z teczkami, zatytułowanymi: „do podpisu", interesanci również niecierpliwią się. Dziękuję więc p. burmistrzowi za rozmowę i wychodzę. **E. G.**

350-lecie parafii w Mirze

Przed kilku dniami odbyły się w Mirze, pow. stołpeckiego, podniosłe uroczystości kościelne. Obchodzono mianowicie jubileusz 350-lecia założenia parafii i poświęcenia kościoła w Mirze, ufundowanego przez Mikołaja Krzysztofa księcia Radziwiłła Sierotkę.

Na uroczystość przybył sufragan piński ks. biskup Niemira, ordynat nieswieski ks. Leon Radziwiłł, Feliks Kaszyc z Obryny, około 20 księży i wielu zaproszonych gości z Nowogródczyzny.

Jubileusz ten zorganizowany został staraniem miejscowego proboszcza ks. dziekana Antoniego Mackiewicza, który w pierwszych latach odrodzenia państwa polskiego postarał się, że prastarą świątynię mirską rewindykowano po długoletnim przekształceniu jej na cerkiew prawosławną.

W przedsieniu kościoła biskup Niemira poświęcił i odsłonił tablicę pamiątkową, ufundowaną przez parafian dla upamiętnienia jubileuszu. Poza tym odbyła się po uroczystym nabożeństwie specjalna akademia ku czci fundatora kościoła, Radziwiłła Sierotki.

Uroczystość zgromadziła nieprzeliczone rzesze ludności z najodleglejszych krańców powiatu stołpeckiego i innych.

Z powodu przewlekłej choroby i niemożliwości opuszczenia zamku książę Światopełek-Mirski w związku z uroczystościami jubileuszowymi fary mirskiej przesłał na ręce dziekana bardzo serdeczny adres oraz symboliczne 350 zł na konserwację świątyni.

Utwory i aktorzy

na deskach „Lutni" w ciągu 5 lat

Przed kilku dniami „Lutnia" obchodziła 5-lecie swego istnienia, jako teatr muzyczny. W związku z tym podajemy poniżej wykaz utworów, które były grane — i spis aktorów, którzy grali — na deskach „Lutni" w ciągu ostatnich 5 lat.

OPERETKI I KOMEDIE MUZYCZNE:

Wiktoria i jej Huzar, Fijołek z Montmartre, Róże z Florydy, Carewicz, Lady Chic, Krysia Leśniczanka, Wesoła Wdówka, Marica, Cnotliwa Zuzanna, Królowa Nocy, Kobieta która wie czego chce, Ułani, Baron Kimmel, Szaleństwo Colletty, Polska krew, Len, Gejsza, Piękna Helena, Jasnowłosy Cygan, Czar Walca, Pod Białym Koniem, Targ na dziewczęta, Marieta, Nitouche, Dzidzi, Niebieski Motyl, Rajski Ogród, Manewry Jesienne, Niech żyje Młodość, Noc w San Sebastiano, Orłow, Bohaterowie, Paganini, Katia Tancerka, Ptasznik z Tyrolu, Hrabia Luxemburg, Cyrkówka, Bal w Savoy'u, Tancerka z Andaluzji, Jutro pogoda, Ja tu rządzę, Dzwony z Corneville, Ewa, Noc w Wenecji, Perichola, Róża Stambułu, Wiedeńska Krew, Madame Pompadour, Gri-Gri, Zemsta Nietoperza, Kochanka z Ekranu, Domek z kart, Księżniczka Chicago, Sztygar, Wesoła Para, Rozwódka, Księżniczka Czardasza, Ostatni Walc, Baron Cygański, Domek trzech dziewcząt, Skowronek, Holenderka, Królowa, Madame Dubarry, Mądra Mama, Rose — Marie, Królowa Miliardów, Bajadera, Orfeusz w Piekle, Ty to ja, Biedny Jonatan, Zuza, Trafika pani Generałowej, Teresina, Słodki Kawaler, Yacht Miłości, Księżniczka O-La-La, Frasquita, Dokoła Miłości, Przygoda w Grand Hotelu, Całus i nic więcej, Broadway, Księżniczka Błękitu, Taniec Szczęścia, Władczyni Filmu

OPERY:

Halka, Poławiacze Pereł, Żydówka, Faust, Tosca, Carmen, Rigoletto, Cyrulik Sewilski, Widma, Madame Buterfly, Eugeniusz Oniegin, Pajace, Traviata, Straszny Dwór.

AKTORZY:

W. Ciszewska, S. Bestani, J. Block, S. Brusikiewicz, J. Bułhak, J. Budzyński, J. Ciesielski, A Czapliński, H. Czechowska, K. Chorzewski, H. Dall, K. Dejunowicz, K. Dembowski, L. Detkowski, M. Domosławski, M. Dowmunt, B Folański, E. Gistedt, M. Gabrielli, R. Gorecka, M. Grabowska, E. Grajewski, J. Grygalonówna, B. Halmirska, Z. Hajdamowiczówna, J. Hawryłkiewicz, A. Iżykowski, H. Imienińska, I. Jasińska-Detkowska, E. Jakutis, Z Karin, M. Karwowska, Z. Kalinowska, J. Kapliński, M. Kaupe, M. Kochanowski, J. Korczyński, S. Kubiński, A. Kisielewicz, J. Kulczycka, L. Lewicka, Z. Lubiczówna, D. Lubowska, E. Łasowska, M. Martówna, W. Malinowska, W. Makojnik, W. Morawski, Z Melska, M. Nochowiczówna, O. Obarska, O. Olgina, A. Owidzka, M. Plewiński, L. Pośpiełowski, Z. Rewkowski, L. Romanowska, H. Rychłowska-Dunin, F. Rychłowski, Skolimowski, A. Skorukówna, W. Szczawiński, J Świętochowski, O. Szumska, M. Tatrzański, A. Wiliński, K. Wyrwicz Wichrowski, M Wawrzkowicz, W. Zayenda.

Mówił dziad do obrazu...

„Tok urzędowania" doprowadza ludzi do rozpaczy

Ubogi rolnik, gospodarujący na 3 ha gruntu we wsi Sawicze, gm. wolniańskiej w pow. baranowickim Stefan Skarżyński, powiózł pewnego razu w r. 1932 do miasteczka Snowa na jarmark wieprza. Chciał zdobyć pieniądze na podatki ale i wieprzak był potrzebny. Dlatego też przeprowadził taką tranzakcję: sprzedał wieprza 12 pudów a kupił tańszego wieprzaka wagi 100 kilo. Ktoś złośliwy zameldował policji w Snowie, że Skarżyński zajmuje się handlem świń i to bez patentu. Urząd skarbowy w Baranowiczach wymierzył mu wtedy 17 zł kary. Pomimo złożonego wyjaśnienia do urzędu skarbowego w Baranowiczach, że żadnym handlem Skarżyński nie trudzi się w roku następnym, czyli 1933, przysłano mu nakaz na zapłacenie... obrotowego od handlu.

Biedny chłop składa ponownie podanie do urzędu skarbowego w Baranowiczach i do Izby Skarbowej w Nowogródku przez urząd skarbowy w Baranowiczach wraz z poświadczeniem gminy i podpisami świadków ze swej wsi, że żadnym handlem się nie trudni i prosi o sprostowanie omyłki. Podanie zostało wysłane 15. VI. 1934 r. Urząd skarbowy jednak „czyni co należy": w r. 1934 ponownie wysyła sekwestratora i ściąga znów 30 zł i 40 gr tytułem podatku obrotowego.

Chłop doprowadzony do rozpaczy składa podanie za podaniem do urzędu skarbowego, ale zamiast odpowiedzi... w roku 1935 otrzymuje nowy nakaz płatniczy na podatek obrotowy od nieistniejącego handlu i tym razem na 40 zł.

Ponieważ w międzyczasie Skarżyński ciężko zachorował na oczy i leczył się dłuższy czas w Wilnie, egzekucję strzymano, lecz w r. 1937 znów ta sprawa wypłynęła na widownię. Zjawia się w maju br. u Skarżyńskiego sekwestrator z Baranowicz i za nieopłacony podatek i odsetki, zajmuje krowę. Po upływie kilku miesięcy, czyli już w październiku rb. zgłasza się do niego znów inny sekwestrator, każe otworzyć spichlerz i zabiera w obecności sołtysa cztery zwoje płótna i **ostatnią kołdrę** (przy tym nie sporządził nawet żadnego protokółu zajęcia).

Zrozpaczony biedny człowiek w dn. 18 października br. przyjechał do Baranowicz szukać gdzieś ratunku. Chodził od urzędu do urzędu i wreszcie zgłosił się do oddziału naszej redakcji z plikiem różnych odpisów podań do urzędu skarbowego i nakazami płatniczymi. Z płaczem niemal opowiedział o swojej krzywdzie. Pokazał znów nowe podanie do izby skarbowej w Nowogródku i urzędu skarbowego w Baranowiczach (tytuł wykonawczy Nr 42,721 z dn. 10.III. 1937 r.), jednak już nie wierzy, by kiedykolwiek urząd skarbowy sprostował omyłkę. Skarżyński jest prawie zupełnie ślepy i niezdolny do żadnej pracy, żyje w wielkiej nędzy wraz z dwojgiem dzieci i żoną na 3 ha gruntu. Kto ma w tym interes, by tego biedaka pozbawić zupełnie środków do życia?

Wł. Bierniakowicz.

Jesienna ofenzywa

spółdzielni spożywców „Społem"

Niedzielny zjazd spółdzielni spożywców okręgu wileńskiego, ujawnił wzrost zainteresowania społeczeństwa sprawami gospodarczymi.

Jeżeli się weźmie pod uwagę że ruch ten zrzesza element gospodarczo najsłabszy, to należy stwierdzić, że wkład spółdzielczości w życie społeczno-gospodarcze jest bardzo cenny, gdyż wprowadza szerokie masy obywateli do czynnej roli w budowie naszej niezależności gospodarczej.

Oto kilka danych o zjeździe.

Zgromadził on 85 delegatów oraz sporo gości. Szczególniejsze zainteresowanie wywołało sprawozdanie ze stanu spółdzielni oraz wykonanie 3-letniego planu.

Jeżeli chodzi o działalność spółdzielczości spożywców na Wileńszczyźnie w r. 1936, to wykazuje ona na każdym odcinku dość znaczną poprawę. Powiększono liczbę członków do 10.279 osób. Obroty przekroczyły 2.500.000 złotych, co daje wzrost powyżej 14%. Pod względem stanu finansowego nastąpiła dość duża poprawa, gdyż kapitały własne mają znaczną przewagę nad zobowiązaniami.

Dochodowość gospodarki spółdzielni wzrasta, co pozwala coraz większej ilości spółdzielni wypłacać członkom zwroty od wybranych towarów. W dyskusji ujawnił się duży optymizm i wiara, że robota prowadzona jest dobrze i z pożytkiem dla państwa.

Następny referat omawiający wyniki realizacji 3-letniego planu, jaki spółdzielnie spożywców Wileńszczyzny nakreśliły sobie, wykazał znaczne sukcesy.

W dyskusji podkreślono konieczność dalszego wzmożenia roboty organizacyjnej, kształceniowej, uświadamiającej.

Na zjeździe demonstrowano przykłady fałszowania artykułów spożywczych oraz zorganizowano wystawę artykułów pięknie rozwijającej się produkcji Związku Społem.

Zjazdowi przewodniczył prezes Rady Okr. Spółdz. Spoż. inż. H. Jensz. Wziął w nim udział m. in. przedstawiciel centrali Zw. „Społem" dyr. S. Dippel.

E. K.

Ulgi taryfowe przy przewożeniu owoców

Na skutek starania Izby Przemysłowo-Handlowej wprowadzona została ulga przy przewożeniu gruszek, jabłek i śliwek — świeżych z pozycji 44-ej klasy filiacji towarów w przesyłkach wagonowych pośpiesznych do stacji, przy której są położone wytwórnie winne, przetwórnie owoców i warzyw oraz fabryki konserw celem przerobienia w przetwórni lub fabryce odbiorcy. Dotychczasowa klasa zasadnicza 4-ta została zastąpiona przez klasę 9-tą przy nadaniu z terenu całego kraju oraz przez klasę 10-tą dla przesyłek z rejonu położonego na wschód od linii kolejowej: granica państwa pod Grajewem — Białystok Centralny — Brześć Centralny — Dęblin — Przeworsk — granica państwa pod Siankami.

Zarządzenie to zostało ogłoszone w Dz. Taryf i Zarządzeń Kolei ex r. 1937.

O formę reklam handlowych na wsi

Mówi się, że „reklama jest dźwignią handlu", to też kupcy czynią w tej dziedzinie wyścig co do pomysłów, które jednak grzesza niekiedy swą formą. Dla przykładu przytoczę tu firmę domieszki do kawy — Henryk Franck Synowie S. A., Skawina — Inowrocław.

Firma ta rozwozi obecnie swój towar po wsiach Wileńszczyzny na wspaniałym samochodzie koloru białego. I byłoby wszystko w porządku, gdyby nie zła forma reklamy, której wspomniana firma używa.

Otóż, na dachu olbrzymiego samochodu mieści się głośnik patefonu, skąd rozlegają się potężne dźwięki przebojów... wschodnich (w języku rosyjskim) jak „czubczyk" i t. p., nie wyłączając i takich kawałów jak np. „Car Nikołaj izdał manifiest, miortwym swabodu, żywych pod arest" i t. d.

Dźwięki te gromadzą ludność z całej wsi, której się wręcza barwne reklamy artykułu spożywczego, przy czym odbywa się drobna sprzedaż kawy.

Czyżby firma ta była zdania, że płyty polskie nie nadają się dla reklamy towarów w naszych wioskach?

A może reklamuje się owe płyty?

J. H.

Morderca matki skazany na dożywotnie więzienie

Sąd Okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Nieświeżu rozpatrywał sprawę m-ca wsi Kaczanowicze, gm. łańskiej, pow. nieświeskiego Dawidowskiego Wacława lat 21, który w dniu 30 kwietnia zamordował swoją matkę-staruszkę Dawidowską Aleksandrę.

Tło mordu przedstawia się następująco: — Dawidowski od dłuższego czasu wykradał z domu matki pieniądze, produkty rolne, pamiątki rodzinne i t. p. wynosząc je do znajomej dziewczyny, mieszkającej w pobliżu. Tragicznego dnia Dawidowski uparł się i żądał, ażeby matka wydała mu nie 5 i pół a 6 litrów mleka, które miał odnieść do mleczarni. Po krótkiej kłótni udał się do przyległego pokoju zabrał brzytwę a następnie zaczaił się za drzwiami i gdy matka pochylona nad stołem zajęta była przygotowaniem obiadu — syn rzucił się na nią i zadał brzytwą śmiertelne rany, przy gotowaną uprzednio kurtką nakrywając matce głowę, ażeby krzyki jej nie zaalarmowały sąsiadów. Po dokonaniu morderstwa potwór pozamykał okna, okiennice i drzwi a następnie wyszedł z pokoju przez piwnicę.

Córka po powrocie ze szkoły widząc drzwi zamknięte przy pomocy sąsiadów wyważyła je i zaalarmowała miejscowy posterunek. W wyniku przeprowadzonego przez st. poster. sł. śledczej Duca Franciszka dochodzenia — ustalono szczegóły morderstwa.

Wczoraj na rozprawie Dawidowski przyznał się do winy.

Prokurator żądał kary śmierci.

Sąd biorąc pod uwagę młody wiek mordercy i przyznanie się jego do winy ogłosił wyrok, skazujący Dawidowskiego na dożywotnie więzienie.

Oskarżony przyjął wyrok zupełnie spokojnie. Zapowiedział przytym apelację.

Trzy lata więzienia za niedozwolony zabieg

Sąd Okręgowy w Lidzie rozpatrywał sprawę Bronisławy Kiewro i Tatiany Mikołajczykowej, zam. w Lidzie, oskarżonych o to, że pierwsza z nich poddała się w dniu 25 listopada ub. r. niedozwolonemu zabiegowi oraz druga o to, że za zgodą Kiewro, zabiegu tego dokonała.

Sąd skazał B. Kiewro na 1 rok aresztu zaś T. Mikołajczykowa na 3 lata więzienia. Obronę wnosili adwokaci Skinder i Barański.

KRONIKA

PAŹDZIERN. 21 Czwartek

Dziś Urszuli P. M.
Jutro Korduli i Alodii

Wschód słońca — g. 5 m 01
Zachód słońca — g. 4 m. 08

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 20 X 1937. r.

Ciśnienie — 770
Temperatura średnia + 10
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa + 9
Opad — ślad
Tendencja barom. — bez zmian
Wiatr — cisza
Uwagi — pochmurno przel. deszcz.

NOWOGRÓDZKA

— **Wicestarosta mgr. Czaykowski** objął już urzędowanie. Dotychczasowy wicestarosta inż. Zawadzki odjechał do Lidy. W ub. sobotę odbyło się w „Ognisku" uroczyste pożegnanie, przy udziale p. starosty Milewicza, tymczasowego burmistrza p. Sianożęckiego, wszystkich wójtów i urzędników w liczbie około 50 osób.

— **„Tydzień Miłosierdzia".** W czasie od 24 października do 1 listopada odbędzie się na terenie woj. nowogródzkiego „Tydzień Miłosierdzia", podczas którego zbierane będą ofiary na rzecz Katolickiego T-wa Opiekuńczego Caritas.

Jak wiadomo Caritas utrzymuje w Nowogródku przytułek dla starców. Poza tym opiekuje się biednymi. To też Zarząd Caritasu zwraca się tą drogą do społeczeństwa nowogródzkiego z prośbą o wydatne poparcie „Tygodnia Miłosierdzia".

— **Kurs dla pracowników gminnych.** Z inicjatywy inspektora samorządu gminnego p. Morawskiego odbył się w końcu miesiąca września rb. 3-dniowy instrukcyjny kurs w Nowogródku dla sekretarzy i rachmistrzów oraz wójtów gmin wiejskich przy udziale 30 pracowników-samorządowców.

Wykłady z dziedziny: budżetowania, rachunkowości, kasowości, organizacji działu podatkowego w gminach i t. p. prowadził insp. Morawski. Następnie prowadzili wykłady z dziedziny: budowa dróg i organizacja szarwarku w powiecie nowogródzkim — inż. p. Sobirajski, działalność samorządu w dziedzinie oświaty powszechnej — insp. szkolny Niessner, zagadnienie zdrowia publicznego na terenie gminy wiejskiej — lekarz pow. Bryński, formy i metody akcji społeczno-rolniczej oraz współudział samorządu w dziedzinie popierania rolnictwa — inż. Moraczewski, samorząd a oświata pozaszkolna — instr. Polit. Referaty kasowo-rachunkowe oraz zasady organizacji pracy w gminie wygłosili sekretarze gmin: A. Dybowski i J. Jakubowski.

Po każdym wykładzie odbywały się dyskusje.

Na zakończenie kursu odbyła się wspólna herbatka w atmosferze niezmiernie serdecznej i koleżeńskiej.

— **PO KOMASACJI. — Do Nowogródka przywieziono sparaliżowaną kobietę, żonę rolnika Władysława Olszewskiego ze wsi Matiuszyce, gm. Rajca. — Wypadek na pozór nic nie mówiący, słowem — jakich wiele. A jednak...**

Jak się okazuje, wieś Matiuszyce została skomasowana. Ludność mieszka w chlewach i stodołach. Budowa domów postępuje powoli z braku gotówki i czasu. Olszewscy mieszkają z dziećmi w stodole, gdzie zewsząd podwiewa, i tak są wszyscy przemęczeni pracą, że ledwo się trzymają na nogach. 18 bm. Olszewska poszła po wodę do studni odległej o kilometr drogi (Własną studnię będą mieli może za lat parę). Nabrała wody i czując ogromne zmęczenie, usiadła na mokrej ziemi, aby nieco odpocząć. I w takiej pozycji znaleźli ją ludzie. Nie mogła ani ruszyć się, ani słowa wykrztusić.

Jak opowiadają niektórzy, wieś Maluszyce, tejże gminy, w związku z komasacją otrzymała ze skarbu na odbudowę 14 tys. zł. Jednakże po otrzymaniu tych pieniędzy przez sołtysa, zjawił się sekwestrator i zabrał tytułem nieopłacanych podatków około 7.000 zł.

— **„Płomienne serce".** Jest to film z życia św. Elżbiety. Wyświetlany będzie w Nowogródku z okazji „Tygodnia Miłosierdzia". Dla starszych odbędą się trzy seanse w kinie miejskim 22 bm.

Nadmieniamy, że film ten nie ma nic wspólnego z wojskowymi filmem „Płomienne serce".

LIDZKA

— **Sytuacja w „Ardalu" poprawiła się.** Poważna konferencja w sprawie sytuacji w fabryce „Ardal" w Lidzie odbyła się w dniu 16 bm. w inspektoracie pracy. W konferencji tej wziął udział Okręgowy Inspektor Pracy z Wilna Leszczyński, prezes zarządu fabryki „Ardal" Melup Salomon wraz z inżynierami fabrycznymi, prezes Zw. Klasowego Robotników Kozieniecki oraz delegacja fabryczna robotników „Ardalu".

Na konferencji robotnicy wysunęli sprawę podwyżki płac i umowy zbiorowej.

W pierwszej sprawie Melup przeciwstawił się dążeniu robotników motywując swoje stanowiska brakiem zamówień dla fabryki, które są konsekwencją dobrej pogody jesiennej. Po długich targach z robotnikami p. Melup zgodził się na podwyżkę płac w wysokości 7,5% ponadto przyrzekł wypłacenie robotnikom, którzy posiadają dzieci w szkole, po 5 zł bezzwrotnej zapomogi, oraz przeznaczył 1000 zł do podziału w końcu sezonu dla robotników zarabiających najmniej.

W sprawie umowy zbiorowej p. Melup odmówił jakichkolwiek pertraktacyj aż do końca bieżącego roku.

Na odbywającym się w tymże dniu walnym zebraniu „ardalowców", robotnicy przyjęli do wiadomości warunki zaofiarowane im przez zarząd fabryki. Podwyżki, średnio wynoszą od 10 do 15 gr dziennie. jl.

— **Towarzystwo Przyjaciół m. Lidy.** Po zebraniu informacyjnym w dniu 16 bm. urządzonym przez Zarząd Miasta Lidy zostało zorganizowane Towarzystwo Przyjaciół m. Lidy.

Tymczasowym przewodniczącym T-wa jest p. burmistrz Zadurski.

T-wo będzie reprezentowało miejski czynnik opinii społecznej wobec władz miejskich.

— **Sprawa Zeldowicza w sądzie** Na dzień 18 listopada br. wyznaczona została przez sąd w Lidzie karna rozprawa sądowa przeciw Zeldowiczowi i jego szwagrowi Gurwiczowi oskarżonych o usiłowanie przekupstwa lekarza powiatowego.

— **Samochód sanitarny.** Na skutek długotrwałych starań Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Lidzie — ostatnio został przysłany przez Zarząd Główny PCK w Warszawie do Lidy samochód sanitarny, który został przeznaczony do przewożenia chorych na tut. terenie.

— **Kurs sanitarny.** Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Lidzie organuzje II Kurs dla sióstr pogotowia sanitarnego PCK, który rozpocznie się w dniu 15 listopada r. b.

Podania na kurs przyjmuje i bliższych informacyj udziela biuro (PCK ul. Pereca 5) w godzinach od 8—15.

— **Walne zebranie Federacji P. Z. O. O** W dniu 31-go października rb. odbędzie się w sali Starostwa o godz. 10,30 Doroczne Walne Zebranie Federacji PZOO w Lidzie.

BARANOWICKA

— **Strajk żydów w Baranowiczach.** W związku z proklamowanym na dzień 19 bm. przez niektóre organizacje żydowskie strajkiem protestacyjnym, od godz. 8 do 12 w poł. zamknęły się nagle tego dnia wszystkie sklepy żydowskie w Baranowiczach, a tłumy żydów wyszły na ulice miasta i w zupełnym spokoju paradowały po chodnikach. Niektóre organizacje żydowskie czyniły starania o urządzenie w tym dniu wiecu protestacyjnego, lecz władze administracyjne do tego nie dopuściły.

— **Zespół Reduty w Baranowiczach.** W piątek dnia 22 bm. w sali „Ogniska" będzie odegrana wspaniała komedia w 3-ch aktach A Gnojdzińskiego **„Teoria snów Freuda"** Wystąpią I. Romanówna i M. Maszyński. Początek o godz. 20.30.

— **Co na to Inspektor Pracy?** W niedzielę 17 bm. przedstawiciel Związku Robotniczego w Baranowiczach w asyście policji dokonał dokonał kontroli warunków pracy w niektórych piekarniach w Baranowiczach. Między innymi skontrolowano następujące piekarnie: Reźnika przy ul. Ułańskiej, Fizzona przy ul. Szeptyckiego, Szwirańskiego przy ul. Szosowej, Krupy przy ul. Kopernika, Gurcewicza również przy ul. Kopernika, oraz Wróbla przy ul. Szosowej. Wynik kontroli stwierdził, że wbrew wyraźnym przepisom, które zabraniają dokonywania wypieku w niedziele w piekarniach w tym dniu wrzała gorączkowa praca.

— **SKRADLI SPODNIE, ALE W SPODNIACH BYŁO 1100 ZŁ.**

W Baranowiczach wywołała sensację drobna kradzież, dokonana zapewne przez początkującego złodziejaszka, który wtargnął do mieszkania Mirskiego Mowszy, zam. przy ul. Wileńskiej 64 i zabrał z wieszaka nowe spodenki. Okazało się jednak, że w tych spodniach mieściła się cała „kasa oszczędnościowa" właściciela, zawierająca 1100 zł.

Sensacyjne wykopaliska w Dawidgródku na Polesiu



W związku z prowadzonymi przez Państwowe Muzeum Archeologiczne wykopaliskami w Dawidgródku na Polesiu, reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające widok ogólny odkopanej osady z XII — XIII wieku. Przez środek osady biegnie droga moszczona drewnem. Z prawej strony widzimy budynki mieszkalne, zaś z lewej — fragment odkopanych zrębów kaplicy.

WOŁKOWYSKA

— **Otwarcie agencji pocztowej Nowy — Dwór Wołkowyski.** 15 bm. naczelnik obwodowego urzędu poczt.telekom. Wołkowysk 1 p St. Babicki, wobec licznie zebranych przedstawicieli władz miejscowych oraz okolicznych i miejscowych mieszkańców dokonał otwarcia agencji pocztowej w miasteczku Nowy-Dwór, gm. Parczów.

Uroczystość poprzedziło poświęcenie agencji przez ks. prefekta Władysława Filipka z Parczewa. Zkolei nastąpiły przemówienia i popisy dzieci szkoły powszechnej, które odśpiewały szereg piosenek i deklamowały wiersze.

Miejscowe społeczeństwo zorganizowało Komitet poświęcenia agencji, na czele którego stał p. Rysikiewicz, kierownik miejscowej szkoły powszechnej.

Dając wyraz swej wdzięczności władzom pocztowym Komitet wysłał do Dyrektora Okr. P. i T. w Wilnie p. in. Nowickiego depeszę z podziękowaniem za uruchomienie w Nowym Dworze agencji pocztowej.

— **Za udział w bójce — więzienie.** Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Wołkowysku po rozpoznaniu sprawy Pawła Bondarczyka, Pawła Wołkowicza i Grzegorza Jurewicza, mieszk. wsi Podwórna, gm. Piaski i Jana Saniuka, mieszk. wsi Zaniemońsk, gm. Mosty, pow. grodzieńskiego oskarżonych o wzięcie w dniu 15 marca 1937 r. we wsi Starzyna, gm. Wołpa, pow. grodzieńskiego udziału w pobiciu Pawła Makarewicza — skazał Bondarczyka na 2 lata więzienia, a pozostałych na 1 rok więzienia każdego.

— **Nożownik skazany na 3 lata więzienia.** Sąd Okr. w Grodnie na sesji wyjazdowej w Wołkowysku skazał Józefa Firańczuka za poranienie nożem w dn. 23 lutego rb. obok wsi Stankowce, gm. Roś Józefa Zacharczyka na 3 lata więzienia.

WILEJSKA

— **Odbył się w Wilejce pokaz koni, połączony z zakupem** dla wojska zakwalifikowanego przez Komisję Remontową materiału.

Przyprowadzono bardzo dużo ogierów, wałachów i klaczy ze źrebiętami. Nagrodzono 7 klaczy i 7 ogierów, na łączną sumę 500 zł. Nagrody wynosiły od 15 do 75 zł.

Dla wojska zakupiono 25 koni na sumę 20.000 zł. Zależnie od wartości konia płacono od 600 do 1.200 zł.

Ponadto członkowie powiatowego Koła Hodowców Koni otrzymywali za każdą przyjętą sztukę po 100 zł. premii hodowlanej.

— **Zebranie O. M. P. w Wilejce.** W obecności nacz. Wydziału Okr. OMP Giedrysa Piotra i członka Wil. Okr. OMP Mackiewicza odbyło się w Wilejce walne zebranie członków Ogniska Organizacji Młodzieży Pracującej. Zebranie zagaił p. Bojaruniec, przypominając, że głównym punktem porządku dziennego będzie zgłoszenie wniosku o nadanie Ognisku, Kursom Koszykarskim i Bursie OMP w Wilejce imienia płk. Jur—Gorzechowskiego i omówienia programu pracy w roku 1937—38.

Życiorys płk. Jur-Gorzechowskiego omówił nacz. Giedrys, następnie uczestniczka II stopnia Ogniska w Wilejce Hołubiewna zgłosiła wniosek o nadanie Kursom Koszykarskim i Bursie OMP w Wilejce imienia płk. Jur-Gorzechowskiego. Wniosek został przyjęty.

Następnie p. Bojaruniec przedłożył plan pracy Ogniska na rok 1937—38, kładąc specjalnie nacisk na stronę wyszkoleniową i wychowawczą, jak również na zorganizowanie nowych zespołów z młodzieży niestowarzyszonej.

W ostatnim punkcie porządku dziennego p Mackiewicz wygłosił obszerny referat pt. „OMP na tle polskiej rzeczywistości". Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu ompiackiego. Wit.

PIŃSKA

— **Propagandowe albumy „Jarmarku Poleskiego".** Komitet „Jarmarku Poleskiego" postanowił rozesłać wybitnym osobom z administracji państwowej 13 albumów, zawierających zdjęcia fotograficzne fragmentów tegorocznego jarmarku. Albumy te zostały wykonane w-g projektu art. malarza T. Ławrowa i przeznaczone są do ozdoby poczekalni urzędowych w celu stałej reklamy poleskiej imprezy. Koszta jednego albumu wynoszą 57,55 zł. — Cena, biorąc pod uwagę materiał, rozmiar, zawartość i wykonanie, bynajmniej nie jest wygórowana.

Komitet Jarmarku postanowił uruchomić przy Zarządzie Miejskim referat Jarmarczny, zatrudniając w nim jednego urzędnika. Z uwagi na frekwencję turystów, projektowane jest przeniesienie terminu imprezy na czerwiec—lipiec.

— **Bezwartościowy bilon.** Od jakiegoś czasu w Pińsku pojawiają się w handlu wycofane z obiegu srebrne monety pięciozłotowe. Grasuje w mieście nieznany osobnik, który puszcza w obieg te właśnie pieniądze, otrzymując zawsze resztę, narażając w ten sposób nieświadomych kupców na straty.

— **Pracownicy miejscy nie będą płacili specjalnego podatku od uposażeń.** Ze względu na wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby, Rada Miejska postanowiła wstrzymać z dniem 1 października rb. pobieranie specjalnego podatku od uposażeń pracowników miejskich według następujących norm: dla utrzymujących do 300 zł. miesięcznie — 100 proc, do 400 zł. — 50 proc., do 500 zł. — 25 proc. Prócz tego zadecydowano zwrócić już pobrany od 1 kwietnia rb. podatek, lecz, do uzyskania budżetowego na ten cel pokrycia, zwrot ten uskutecznić w postaci jednorazowych zapomóg w odpowiedniej wysokości.

— **Na pokrycie deficytu.** Związek Miast Polskich przekazał dla Pińska 12.000 zł. jako dotację na pokrycie deficytowego budżetu miasta.

—**Budowa sklepu rybnego.** Posiedzenie Rady Miejsk., poświęcone budowie sklepu rybnego trwało 2 dni. Mimo wyraźnej opozycji (co do miejsca budowy) grupy radnych, reprezentujących społeczeństwo żydowskie, kwestia budowy została załatwiona pozytywnie i prace przy Rynku Miejskim trwają nadal.

NIEŚWIESKA

— **W ośrodku wyszkolenia gajowych w Nieświeżu** zakończony został drugi w br. 6-ciotygodniowy kurs wyszkoleniowy w zakresie racjonalnego zalesiania i ochrony zwierząt. Uczestnicy kursu przez cały czas trwania przeszkolenia byli skoszarowani i otoczeni opieką KOP. Zakończenie kursu odbyło się nadzwyczaj uroczyście przy udziale przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych oraz zrzeszeń PW.

— **Z Zasiłku Funduszu Pracy** Wil. Izba Rolnicza udzieliła kredytu bezzwrotnego w sumie 257 zł dla kółka rolniczego w Kuchczycach. Pieniądze te przeznaczono na zakup maszyny do prac rolnych.

STOŁPECKA

— **Nauczycielstwo szkół powszechnych buduje szkołę.** Na konferencji nauczycielskiej z rejonu gminy stołpeckiej zapadła uchwała aby nauczycielstwo szkół powszechnych przystąpiło do budowy szkoły w zaśc. Różańce. Do zrealizowania tego zamierzenia powołano Komitet, który rozpoczął już prace przygotowawcze. Fundusze potrzebne na budowę szkoły uchwalono zebrać drogą urządzenia imprez dochodowych we wszystkich ośrodkach szkolnych powiatu stołpeckiego i nieswieskiego.

Życzymy powodzenia!

Podziękowania za szkoły

Po uroczystościach poświęcenia 100 szkół Marszałka Piłsudskiego na Wileńszczyźnie od poszczególnych komitetów rodzicielskich napływają na ręce wojewody wileńskiego i kuratora okręgu szkolnego w Wilnie serdeczne podziękowania za wybudowanie nowych gmachów szkół-pomników Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego z zapewnieniami wychowywania swych dzieci na dzielnych obywateli ojczyzny w myśl wskazań Twórcy Państwa Polskiego.

Konferencja przeciwjaglicza w Trokach

Wczoraj rozpoczął się ogólnopolski zjazd lekarski w Trokach, poświęcony zagadnieniom walki z jaglicą.

Zjazd zgromadził lekarzy specjalistów z całej Polski, którzy reprezentowali, jako delegaci, poszczególne ośrodki walki z jaglicą. Delegaci zatrzymali się w Trokach, gdzie też odbędą się narady. W pierwszym dniu obrad, t. j. wczoraj, uczestnicy zjazdu przybyli do Wilna, gdzie zwiedzali zabytki miasta.

Zbir w roli agenta fabryki narzędzi chirurgicznych

Sensacyjne aresztowanie niebezpiecznego bandyty w Wilnie

Policja wołożyńska i sokólska od dłuższego czasu poszukiwały niebezpiecznego bandyty, Józefa Protasiewicza, mieszkańca wsi Zaleśniki w gminie wołożyńskiej. Szukały go daremnie. Protasiewicz, będący typem niebezpiecznego zbira, był tym więcej niebezpieczny, że posiadał pewne wykształcenie, spryt i ogromny tupet.

Mieszkańcy wioski, z której pochodzi, opowiadają, że był bandytą z zamiłowania. Pociągał go ten zawód, aczkolwiek drogo za to pokutował. Mimo to, że liczy obecnie 35 lat, był on już kilkakrotnie karany i ma za sobą „dorobek" 16 lat i 5 miesięcy więzienia.

Protasewicz jednak w dalszym ciągu uprawiał bandytyzm. Z maską na twarzy i rewolwerem w ręku dokonywał zuchwałych napadów, rabował i ukrywał się. Ulubionym terenem jego „działalności" był rodzinny powiat wołożyński oraz pow. sokólski, gdzie podobno posiadał przyjaciół, którzy ratowali go i ukrywali w potrzebie.

Ostatnio jednak, czując, że policja drepcze mu po piętach, niebezpieczny opryszek zbiegł w nieznanym kierunku. Niedawno policja wołożyńska otrzymała informacje, że przebywa on w Wilnie, wobec czego zwróciła się o pomoc do policji wileńskiej.

AGENT FIRMY „SANITAS".

Funkcjonariusze wydziału śledczego, prowadząc obserwacje zwrócili uwagę na pewnego osobnika, zamieszkałego od niedawna w małym mieszkanku przy ul. Legionowej i podającego się za agenta firmy instrumentów chirurgicznych „Sanitas".

Obserwacje upewniły wywiadowców, że rzekomy agent zachowuje się bardziej, niż podejrzenie. Znikał na kilka dni z miasta. Wychodząc na ulicę stale się oglądał, sprawiając wrażenie tropionego zwierzęcia.

Dalsze dochodzenie oraz zdjęcie fotograficzne nadesłane przez policję śledczą w Wołożynie upewniły, że pod maską agenta sprzedającego narzędzia chirurgiczne ukrywa się Józef Protasewicz.

OSACZONA KRYJÓWKA.

Po stwierdzeniu tej okoliczności policja przedsięwzięła odpowiednie kroki. Było wiadome, że Protasewicz chętnie „korzysta" z rewolweru i bez skrupułów gotów wyekspediować na „tamten świat" każdego, kto pokusi się na jego wolność. Postanowiono działać z całą ostrożnością.

Onegdaj policja osaczyła dom, w którym zamieszkał niebezpieczny bandyta, chcąc aresztować go po powrocie z miasta. Widocznie jednak tropione zwierzę wyczuło grożące niebezpieczeństwo. Nie przyszedł do domu. Powrócił dopiero wówczas, gdy policja zaniechała „blokady" kryjówki.

Zdjęcie blokady nie oznaczało jednak rezygnacji. Nazajutrz wieczorem dwaj wywiadowcy przedostali się przez okno do mieszkania Protasewicza i dokonali szczegółowej rewizji, w czasie której pod poduszką znaleziono naładowany brauning. Wywiadowcy zabrali broń, kładąc pod poduszkę straszak, po czym ukryli się za firankami.

BANDYTA ZEMDLAŁ...

Czekanie w zasadzce przeciągnęło się do późna w nocy. Wreszcie Protasewicz wrócił.

Ujrzał obu wywiadowców. Jednym susem znalazł się przy łóżku i sięgnął po rewolwer. Znalazł jednak... straszak.

Okoliczność ta tak dalece oddziałała na bandytę, że... zemdlał, co znakomicie ułatwiło policji dalsze czynności.

Kiedy Protasewicz odzyskał przytomność, był już mocno zakuty w kajdanki.

Pod silną eskortą odstawiono go do aresztu centralnego, skąd przesłany zostanie do Wołożyna. (C).

KRONIKA

Przewidywany przebieg pogody w-g PIM'a do wieczora 21 b. m.:

W dalszym ciągu pogoda mglista i chmurna z przejaśnieniami, zwłaszcza na zachodzie Polski.

Dość ciepło.

DYŻURY APTEK:

Jundziłła (Mickiewicza 33); S-ów Mańkowicza (Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29) i Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

WOJSKOWA

— **Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej** wyznaczone zostało na 16 grudnia. Posiedzenia komisyj dodatkowych odbywają się obecnie co dwa miesiące.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Odczyt w SARP.** W dniu 22 bm., piątek o godz. 7-ej wiecz. w sali Stow. Techników przy ul. Wileńskiej 33 Stowarzyszenie Architektów RP Oddział w Wilnie urządza odczyt im. P. Janczukowicza p. t. „Zastosowanie stali gubbieniowej w przemyśle budowlanym".

Wstęp wolny.

— **Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk** odbędzie się dn. 22 (piątek) b. m. o godz. 19 w lokalu Seminarium Histor. U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt prof. dr. J. Adamusa p. t. O wykładach Szujskiego i o problemie syntezy historycznej.

— **21.X.37 r. z ramienia Wil. T-wa „Mens"** dr. med. Stefan Gnoiński wygłosi w Ośrodku Zdrowia, ul. Wielka 46, odczyt p. t. „Zbrodniczość na tle alkoholizmu". Wstęp wolny, początek o 6-ej wiecz.

— **Ogólne zebranie członkiń Z. P. O. K. w Wilnie.** Dziś we czwartek odbędzie się Ogólne Zebranie członkiń Zrzeszenia Grodzkc-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3. Początek zebrania punktualnie o godz. 6-ej w. Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne. Prosimy wszystkie Członkinie Związku o liczne przybycie.

Ze ZWIĄZKÓW i STOWARZYSZEŃ.

— **Z życia ZPMP „Orlę".** W sobotę odbyła się koleżeńska sobótka połączona z „Rewią Orlacką" wystawioną przez członków sekcji teatralnej Koła Nr. 1. Całkowity program „rewii" miał za temat życie orląt.

Na sobótce i rewii byli obecni przedstawiciele Zarz. Wojew., poszczególnych kół, przedstawiciele prasy oraz liczni goście. **H. W.**

Jedynie w pasie granicznym

We wczorajszej wzmiance o zawieszeniu działalności partii Białoruskich Narodowych Socjalistów pominięto, że działalność tej partii została zawieszona jedynie w pasie granicznym. Z treści wzmianki można było natomiast mylnie wnioskować, że zakaz działalności dotyczył całego obszaru ziem wschodnich.

Powództwo ks. Czetwertyńskich przeciwko gminie miasta Żołudka

Wydział cywilny Sądu Okr. w Wilnie przystąpił wczoraj do rozpoznawania krociowego powództwa zarządu dóbr ks. Czetwertyńskich przeciwko gminie miasta Żołudka.

Powodowie domagają się od gminy ogromnego odszkodowania za tereny, w swoim czasie skonfiskowane przez rząd carski ks. Czetwertyńskim i oddane następnie do dyspozycji gminy miejskiej Żołudka.

Obecnie na terenach tych mieści się stadion sportowy, cmentarz żydowski oraz inne obiekty miejskie.

Wobec złożenia przez pełnomocników miasta nowych dokumentów i skargi incydentalnej, sprawa została odroczona. (c).

Inż. Narębski ustępuje z Magistratu

W związku z mianowaniem architekta inż. Stefana Narębskiego profesorem USB zrzekł się on stanowiska architekta miejskiego. Kierownictwo robót przy restaurowaniu gmachu starego ratusza przy ul. Wielkiej nadal Magistrat powierza prof. inż. Narębskiemu.

Wizja lokalna w Markuciach

Tajemnica zagadkowego morderstwa w Markuciach nie została jeszcze rozwiązana. Frapująca zagadka kim jest zamordowany i jakie były motywy zabójstwa — pozostaje nadal zagadką.

Wczoraj, jak się dowiadujemy, na miejscu morderstwa władze policyjno-śledcze przeprowadziły ponowną wizję lokalną. (c).

10 Pacuków na ławie oskarżonych

Śmiertelnie poranili 11 Pacuka

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę 10 mieszkańców wsi Hołownicze, gminy różankowskiej. Wszyscy, za wyjątkiem jednego nieletniego, nazywają się Pacukami, a oskarżeni byli o to, że w czasie zabawy urządzonej w tej wsi w czasie bójki śmiertelnie poranili jedenastego Pacuka, zadając mu szereg ran, za to, że przedostał się na zabawę bez biletu.

W pierwszej instancji jeden z nich został skazany na półtora roku więzienia, dwóch dostało po jednym roku, nieletniego Szklara osadzono w Domu Poprawczym, zaś resztę uniewinniono.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Wilnie skazanym zmniejszył wymiar kary o połowę. (c).

Broda Abrama „adwokata"

Abram „adwokat", o którym poniżej, nie tylko nie przerobił aplikantury sądowej i adwokackiej, lecz zielonego pojęcia nie ma, jak wygląda klasa gimnazjalna. Ukończył on „akademię dorożkarską" przy ul. Nowogródzkiej, gdzie posiada mały domek, i w ciągu całego swego życia od 15 do 73 roku, tyle bowiem liczy sobie obecnie, był dorożkarzem. Miał czasy lepsze (wybudował własny domek) i miał czasy gorsze (musiał pójść do aresztu), bo nie mógł zapłacić kary grzywny, lecz od dawna nazywają go adwokatem.

Proszę zapytać pierwszego lepszego dorożkarza, czy zna Abrama Lewinsona. Nikt nie będzie o nim wiedział, a proszą wymienić przydomek „adwokat"? — Każdy będzie wiedział, o kogo chodzi.

A jednak Abramowi nie pomogła jego „adwokatura". Sąd starościński skazał go na trzy dni aresztu za niezapalanie systematyczne latarni (oszczędność) i Abram „adwokat" musiał powędrować do więzienia.

Dorożkarz nie tyle chełpił się zaszczytnym tym przydomkiem, ile swą długo, siwą brodą. Gdy trafił do więzienia, strażnik więzienny, wbrew jego prośbom, kazał brodę ogolić, a że „adwokat" wzbraniał się i krzyczał, zarządził przymusowe ogolenie.

Abram „adwokat" odczuł to jako zniewagę i złożył skargę do prokuratora przeciwo strażnikowi.

Czy ogolona broda doprowadzi do procesu, dowiemy się w najbliższym czasie. (c)

RADIO

CZWARTEK, dnia 21 października 1937 r.

6.15: Pieśń. 6.20: Gimnastyka. 6.40: Muzyka. 7.00: Dziennik por. 7,15: Muzyka. 8.00: Audycja dla szkół. 8.10—11.15: Przerwa. 11.15: Polski taniec artystyczny. 11.40: Piosenki angielskie. 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Audycja południ. 13.00: Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05: „Antowilanki" reportaż ze szkoły gospodarczej dla dziewcząt wiejskich — wygłosi H. Hohendlingerówna. 13.15: Koncert życzeń. 14.25: „Pani Dudkowa" nowela Elizy Orzeszkowej. 14.35: Chwilka skrzypiec. 14.45—15.30: Przerwa. 15.30: Wiad. gospod. 15.45: Wędrówki muzyczne — Italia — audycja dla młodzieży. 16.15: Mała Orkiestra P. R. 16.30: Pogadanka. 17.00: „Wiedza i książka" — odczyt. 17.15: Koncert solistów. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Wiad. sportowe. 18.10: Pogadanka radiotechniczna M. Galskiego. 18.20: Z cyklu „Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe". 18.40: „Po abdykacji lata" — felieton Karola Wyrwicz-Wichrowskiego. 18.50: Program na piątek. 18.55: Wil. wiad. sportowe. 19.00: Powszechny Teatr Wyobraźni: „Uczciwy spadkobierca". 19.50: Pogadanka. 20.00: Koncert rozrywkowy. Ok. 20.15: W przerwie Dziennik wieczorny i pogadanka. 21.30: Audycja poświęcona pamięci Gustawa Danilewskiego. 22.00: Koncert kameralny. 22.50: Ostatnie wiadomości. 23.00: Tańczymy. 23.30: Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski na Pohulance.

Dziś, w czwartek dn. 21.X., **o godz. 6.15 wiecz.** ukaże się na przedstawieniu wieczorowym jedna z najlepszych komedyj polskich, Jarosława Iwaszkiewicza, **„LATO W NOHANT".** Ceny miejsc **propagandowe.**

Teatr Muzyczny „Lutnia".

Dziś wraca na repertuar operetka Pawła Abrahama **„KWIAT HAWAJU".**

Ceny propagandowe. Jutro wraca na jeden tylko wieczór operetka Jana Straussa **„WIEDEŃSKA KREW".**

AFREM KINKULKIN.

Najpiękniejsza powaga mistrz wiolenczeli Afrem Kinkulkin. Koncertuje raz tylko jeden w niedzielę 24 października o godz. 8,15 w. w sali b. Konserwatorium. Bilety już do nabycia w „Filharmonii" — ul. Wielka 8.

CHÓR SIEMIONOWA

i Paweł Prokopieni wkrótce wystąpią w sali kina „Mars".

Wiadomości radiowe

CYKL KOMEDYJ FREDROWSKICH dla radiosłuchaczy.

Polskie Radio wprowadza obecnie do programu cykl komedyj fredrowskich, W cyklu tym podane zostaną najcelniejsze dzieła Aleksandra Fredry w nowych, do dzisiejszych wymagań mikrofonu dostosowanych, radiofonizacjach.

Program przewiduje „Dożywocie", „Śluby Panieńskie", „Damy i huzary", „Pana Geldhaba", „Pana Benefa" i t. d.

Każde z tych słuchowisk, nadawanych kolejno z różnych stacyj trwać będzie około godziny. Ukoronowaniem cyklu będzie nieśmiertelna — „Zemsta" odegrana przed mikrofonem prawie w całości.

Przedmowy do komedii Fredry opracowane zostaną przez znawców twórczości tego pisarza, jak: Boy-Żeleński, Grzymała-Siedlecki, prof. Stefan Kołaczkowski i prof. Eugeniusz Kucharski. Obsadę stanowić będą aktorzy z różnych miast, przy czym uwzględnione zostaną również najzdolniejsze młode siły aktorskie.

Cykl komedyj fredrowskich w Polskim Radio rozpocznie dnia 22.X., o godz. 19.00 — „Dożywocie". Komedię zradiofonizował Witold Hulewicz, reżyserię powierzono Tadeuszowi Byrskiemu. Wstęp do audycji wygłosi Tadeusz Boy-Żeleński.

Oskarżony okazał się poszkodowanym

Wczoraj w Sądzie Apel. rozpatrywana była sprawa działacza z pow. baranowickiego p. K. Chodkowskiego, oskarżonego o popełnienie krociowych, bo sięgających blisko 200 tys. zł nadużyć.

P. Chodkowski w swoim czasie trudnił się parcelacją szeregu majątków na terenie powiatu baranowickiego. W czynnościach jego ujawniono pewne niedokładności. Wszczęto dochodzenie i oskarżono o malwersacje, sięgające zawrotnej, jak na nasze stosunki sumy, 200 tys. złotych.

Sąd Okręgowy w Baranowiczach skazał go na 4 lata więzienia.

Podczas wczorajszego przewodu sądowego obrońca, adw. Wierszyłło utrzymywał, opierając się na dokumentach i dowodach przedłożonych sądowi w I-ej instancji, że podsądny nie tylko nie popełnił żadnych nadużyć, lecz że wśród jego oskarżycieli są ludzie, którzy winni mu są około pół miliona zł nie tylko w tej, lecz w szeregu innych spraw.

Sąd Apelacyjny uchylił wyrok pierwszej instancji i Chodkowskiego uniewinnił. (C).

KONRAD TRANI 49

ZEMSTA

XI.

— Czy zechce mnie pan poinformować, jak doszło do tego... hm... smutnego wypadku? — zapytał serdecznie Gordon.

Gordon był z natury człowiekiem bardzo układnym, wiedział zresztą, że nie może żądać wyjaśnień, lecz co najwyżej prosić o nie. Dobrze ubrany cholcryk o krwistej twarzy i barach atlety mógł mówić, jeśli miał do tego ochotę.

— Co mnie właściwie obchodzi ten lepszy kelner, zwany detektywem hotelowym? — zapytał siebie w duchu. — Im mniej będę mówił, tem lepiej. Przedewszystkiem trzeba poradzić się adwokata. Czy Sanders nie wyjechał z Londynu? Lubi spędzać weekendy na łonie natury.

Mister Gordon rozejrzał się powoli po pokoju. Panował tu wzorowy porządek. O żadnej walce mowy być nie mogło. Ostrożnie, starając się nie dotknąć mebli, wszedł do sypialni. Szafa z garderobą była otwarta, a dwie szuflady w komodzie wyciągnięte. Gozzi miał widocznie zamiar przebrać się i przeszkodzono mu w tem w taki fatalny sposób.

Gordon zajrzał pod łóżko, do szafy, za komodę. Chciał się przekonać, czy w apartamencie hrabiego nikt się nie ukrywa. Nie, nie zauważył nigdzie nic podejrzanego.

W wykładanej kaflami łazience również panował wzorowy porządek.

Naraz Gordon spostrzegł, że małe, lakierowane drzwiczki, wiodące z łazienki do sąsiedniego apartamentu, nie były zaryglowane. Łazienki w hotelu Grayhill miały wejście z dwóch stron. W ten sposób w razie potrzeby miało się do dyspozycji jeden większy apartament o dwóch łazienkach. Gordon zapukał cicho do drzwi. W przyległym pokoju panowała głucha cisza. Detektyw wyjął z kieszeni chusteczkę, położył ją na klamce i nacisnął ostrożnie. Potem zajrzał przez szparę.

Pokój był najwidoczniej niezamieszkany.

Gordon wrócił do salonu zamordowanego hrabiego. Panowała tu zupełna cisza. Pan o czerwonej pełnej twarzy oparł się o ścianę, wsunął ręce do kieszeni spodni i milczał. Przy otwartem oknie stał dyrektor, który nie spuszczał go ani na chwilę z oczu i również milczał. A zamordowany milczał na dobre...

Zdawało się, że wieczność upłynęła, nim rozległo się energiczne pukanie do drzwi, na które czekali dyrektor i Gordon.

Zanim jeszcze padło konwencjonalne „proszę", drzwi otwarły się. Na progu stanął wysoki, muskularny jegomość w wieku lat około trzydziestu. Miał cienki, orli nos, głęboko osadzone oczy koloru stali, gładko zaczesane, jasne włosy. Wyglądał raczej na trenera sportowego aniżeli na oficera policji.

— ...bry wieczór — burknął niedbale.

Obojętny ton nie harmonizował z sępiem spojrzeniem, które ogarnęło z miejsca cały pokój, jakgdyby pragnąc wyssać zeń wszystkie tajemnice.

— ..... wieczór — powtórzył. — Jestem inspektor Hiller ze Scotlandu. — Ach, mister Gordon! Od kiedy pan w Greyhill? Ostatni raz mieliśmy z sobą do czynienia u Ritza, jeśli mnie pamięć nie myli, prawda?

Spokojnie podszedł do stołu. Nieborakowi zmarło się nieodwołalnie, to się widziało odrazu, ale na co umarł, nie można było orzec od jednego wejrzenia. W każdym razie nie widać było ani jednego śladu krwi. Żadnej otwartej rany. Hiller delikatnie przechylił wtył głowę zmarłego... Na kamizelce widniało nieznaczne rozdarcie. A raczej nie rozdarcie, lecz cięcie.

— Trzeba zaczekać, co powie doktór — pomyślał Hiller.

— Nazwisko pańskie? — zwrócił się do Adamsa.

— Ralph Adams — padła burkliwa odpowiedź.

(D. c. n.)

Kurjer Sportowy

Lekkoatleci Wilna na dalekich miejscach

Lekkoatleci Wilna w ogólnopolskiej statystyce za ubiegły sezon sportowy zajmują dalekie miejsca. Wilnianie są dopiero w 4-ej dziesiątce klubów polskich.

Przed nami znajdują się oczywiście kluby warszawskie, poznańskie, lwowskie, łódzkie, śląskie i białostockie. Pod tym względem Białystok nas wyprzedził. Jagiellonia białostocka dzięki Luckhausowi i innym zawodnikom zajmuje jedno z lepszych miejsc.

W związku z tą statystyką nasuwa się pytanie, dlaczego lekkoatleci zajęli ostatnie miejsca. Przyczyna leży w tym, że nie posiadaliśmy poważniejszych imprez sportowych i dlatego zawodnicy nasi nie mogli znaleźć się w dobrej formie. Wiedzieć bowiem trzeba, że w tabelce statystycznej brane pod uwagę były tylko zawody o mistrzostwo Polski.

W przyszłości trzeba koniecznie dołożyć wszelkich starań, żeby wilnianie mogli częściej i liczniej startować w mistrzostwach Polski, a wówczas nie będziemy na szarym końcu. Nie chodzi tutaj wyłącznie o główne mistrzostwa Polski, ale również i o biegi naprzełaj. Wilno w biegach naprzełaj nigdy jeszcze udziału nie brało, a przecież posiada kilku doskonałych długodystatnsowców jak chociażby Herman, Mojsiewicz, Żylewicz i inni.

I jeszcze jedna uwaga. Trzeba starać się, żeby w roku przyszłym w Wilnie mogła odbyć się przynajmniej jedna konkurencja lekkoatletyczna o mistrzostwo Polski. Może właśnie warto postarać się o przydzielenie okręgowi wileńskiemu zorganizowania biegu naprzełaj.

Jutro w Warszawie Brygada oskarżać będzie Smigły

22 b. m. w Warszawie rozpatrywane będą zarzuty piłkarzy Brygady Częstochowskiej postawione WKS Śmigły o przekupstwo Unii Lubelskiej. Na zebraniu tym delegaci Brygady mają skonkretyzować swoje oskarżenia. Sprawa ta budzi ogromne zainteresowanie.

Unia Lubelska nadesłała do Wilna list z powiadomieniem, że odpiera wszystkie zarzuty stawiane przez Brygadę. Z drugiej zaś strony kierownictwo WKS Śmigły wysłało pismo do Polskiego Związku Piłki Nożnej z prośbą, żeby pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

Nie ulega kwestii, że 22 października sprawa ta nie zostanie całkowicie zlikwidowana.

Co słychać u bokserów

Znany bokser wileński Stanisław Lendzin z AZS-u złożył podanie do swego klubu z prośbą o zwolnienie. Lendzin zamierza wstąpić do Elektritu. Zapewne AZS nie będzie robił żadnych trudności w zwolnieniu Lendzina, który jako nie akademik nie posiada kwalifikacji do należenia do klubu akademickiego. Z chwilą przejścia Lendzina do Elektritu, drużyna ta będzie bardzo silną. Elektrit będzie mógł sięgnąć po tytuł mistrza drużynowego Wilna.

Przypominamy, że w Elektrycie są już tacy bokserzy jak: Bagiński, Kulesza, Krasnopiorow, Sazanow i Poliksza.

Do mistrzostw okręgowych zgłoszone zostały trzy drużyny z: WKS Śmigły, AZS, i Elektritu.

Mistrzostwa drużynowe rozpoczną się zapewne dopiero w pierwszych dniach listopada. W listopadzie w Wilnie bawić będzie zespół pięściarzy z Sokoła poznańskiego na czele z Majchrzyckim. Zapowiedź tego meczu obudziła w Wilnie zrozumiałe zaciekawienie. Dawno już bowiem mówiło się w Wilnie o występie Majchrzyckiego. Może więc nareszcie w tym sezonie doczekamy się przyjazdu tej miary boksera jak Majchrzycki.

Harcerze pracują

Kierownictwo Harcerskiego Klubu Sportowego w Wilnie komunikuje, że został zmieniony adres sekretariatu. Wszelką korespondencję nadsyłać trzeba na adres kierownika klubu Mieczysława Nowickiego — Wilno, ul. Szeptyckiego 16.

Jednocześnie podajemy, że harcerze zamierzają w najbliższych dniach przystąpić do Polskiego Zw. Bokserskiego zgłaszając swoich zawodników.

Widzimy, że harcerski Klub Sportowy rozwija się coraz bardziej, tworząc coraz to nowe sekcje sportowe. Najsilniejszą i najliczniejszą sekcją jest bezsprzecznie sekcja wioślarska, która posiada piękne sukcesy nie tylko w Wilnie ale i w Warszawie.

Zawody strzeleckie

Dnia 24 października rb. odbędą się zawody strzeleckie na strzelnicy Pióromont organizowane przez 3 Hufiec Harcerski m. Wilna. Udział w zawodach brać będą drużyny harcerskie. Konkurencje podzielono między nie posiadający OS, posiadających OS i 3 kl., i OS 4 kl. Zespoły, liczące po 5 osób wystawiają drużyny. Zawody tego rodzaju są organizowane przez wszystkie Hufce Harcerzy. W zawodach obowiązuje regulamin X Narodowych Zawodów Strzeleckich.

Numer akt: Km. 363/35

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Postawach, Stanisław Widawski, mający kancelarię w Postawach, ul. Pierackiego Nr. 20 na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26-go listopada 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Postawach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należ ej do dłużnika Antoniego Szabuniewicza, nieruchomości pod nazwą „Fundum folwarku Sokołów A", Nr. Hip. 12038, położonej w gminie hruzdowskiej, powiatu postawskiego.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 125.530, cena zaś wywołania wynosi zł 94.147 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 12.553.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Postawach.

Dnia 12 października 1937 r.

Komornik
St. Widawski.

Ogłoszenie

O PRZETARGU

Kierownictwo Państwowego Stada Ogierów w Berdówce ogłasza przetarg ofertowy na wydzierżawienie stawu, znajdującego się na terenie Stada w stanie dzikim o powierzchni 3 ha, zarybionym obecnie w przeważnej części szczupakiem.

Oferty należy składać najpóźniej do dnia 1 listopada 1937 r. w kopertach zalakowanych z napisem „Oferta na wydzierżawienie stawu". Bliższych informacyj udzielać będzie kancelaria Stada do dnia 1 listopada 1937 r. w godzinach urzędowych.

Kierownictwo Stada zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

(—) Stanisław Sigmund
Kierownik Stada.

BILANS
Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A. na 30.IX. 1937 r.

AKTYWA: Kasa i sumy do dyspozycji: a) gotowizna w kasie zł 188.957.32; b) pozostałość w B-ku Polskim, P. K. O. i B-ku Gospodarstwa Krajowego zł 79.186.03; Waluty zagraniczne zł 4.579.25; Papiery wart. własne: a) pożyczki państw. zł 42.994.93; b) papiery hipoteczne zł 270.728.31; c) akcje zł 491.730.73; Udziały i akcje w przeds. konsorc. zł 75.000.—; Banki krajowe zł 18.051.40; Banki zagraniczne zł 40.931.96; Weksle zdyskontowane zł 4.816.038.35; Rachunki bież. (salda debet.): a) zabezpieczone złotych 3.494.203.05; b) niezabezpieczone złotych 434.957.95; Należności z tyt. układ. konwers. zaopatrz. w akcepty Banku Akceptacyjnego zł 1.011.995.22; Nieruchomości zł 1.153.424.02; Różne rachunki zł 395.034.81; Koszty, różnice kurs. i t. p. zł 295.981.55; Oddziały zł 1.267.240.45; Suma bilansowa zł 14.081.035.31; Udzielone gwarancje zł 1.303.097.—; Inkaso zł 2.205.418.05; Razem zł 17.589.550.36.

PASYWA: Kapitały własne: a) zakładowy zł 2.500.000.— b) zapasowy zł 127.908.81; c) fundusz amortyzacyjny zł 11.868.02; Wkłady: a) terminowe zł 3.455.651.14; b) à vista zł 2.689.877.72; Rachunki bieżące (salda kred.) otwartego kredyt. zł 190.914.51; Zobowiązania inkasowe złotych 9.590.06; Redyskonto weksli zł 2.241.148.48; Banki krajowe złotych 616.174.35; Banki zagraniczne zł 2.613.32; Różne rachunki złotych 144.833.33; Procenty i prowizje różne zł 761.289.63; Oddziały zł 1.279.162.98; Suma bilansowa zł 14.081.035.31; zobowiązania z tyt. udziel. gwar. zł 1.303.097.—. Różni za inkaso zł 2.205.418.05; Razem zł 17.589.550.36.

Numer akt: Km. 105/37.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Postawach, Stanisław Widawski, mający kancelarię w Postawach, ul. Pierackiego Nr. 20 na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26-go listopada 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Postawach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika upadłej firmy „B-cia Irma i Lipa Zinger S-ka" nieruchomości: pod nazwą osada przemysłowa „Olejarnia i Młyn" Nr. hip. 10068, położonej w Woropajewie, powiatu postawskiego.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 24.460, cena zaś wywołania wynosi zł. 18.345.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.446.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Postawach.

Dnia 12 października 1937 r.

Komornik
St. Widawski.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrachuk 1, Wilno 1. Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35. Lida, ul. Górniańska 8. Baranowicze, ul. Staszica 13. Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka. Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Jan Pupiałło